

Marek Kolasinski

Więzienie Montelupich
Kraków 13 stycznia 2004 r.

www.kolasinski.pl

e-mail: marek@kolasinski.pl

LIST OTWARTY

Pan Prezydent RP

Pan Premier Rządu RP

Panie i Panowie Parlamentarzyści Sejmu i Senatu RP

Członkowie Rządu RP

**oraz Wy moi Wyborcy, którym winny jestem
wyjaśnienia dotyczące mojej odpowiedzialności za
Polskę i nieodpowiedzialności tych, którzy w sposób
szczególny odpowiedzialni być powinni.**

„Byłem w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie”

/Mt. 25.43/

Dotyczy:

- Niezbitych dowodów na istnienie i działanie w Polsce mafii (zgodnie z encyklopedycznym hasłem) zakorzenionej i opartej o struktury CBS, służącej m.in. ochronie i obronie korupcji, przy współudziale Urzędu Prokuratorskiego i ogromnej pomocy usługowych sobie mediów.
- Dokonania brutalnej zbrodni na całkowicie niewinnej mojej osobie i członkach mojej rodziny.

Poprzez moje bardzo trudne i prawie czteroletnie całkowite milczenie, ryby z mafii znalazły się w akwarium!

Dużym akwarium ze względu na duże ryby i dużo ryb!

Wyłowienie tych ryb, nie jest już dziełem sztuki, a sprawą politycznej siły woli!

Przez szyby akwarium widać ryby!

Wola polityczna może te szyby zmatowić, aby nie było widać ryb,
może zmacić wodę, aby nie wiadomo było, jakie tam ryby pływają,
lub ryby te wyłowić i oddać do „ZOO” (czyli miejsca odosobnienia).

Rozwiązując ten węzeł gordyjski, można ujrzyć dno faktycznej polskiej sprawiedliwości, brak poszanowania prawa oraz pruderię ostatnich lat, a wyjaśnienie w prawdzie tej afery, jest KLUCZEM do rozwiązywania dzisiejszych ogromnych afer w Polsce, ze względu, na zbliżoną tożsamość osób, podobne metody i cele działania.

*„Coś ty Atenom zrobił Sokratesie,
Że ci ze z ł o t a s t a t u ę lud niesie,
Otruwszy pierwej?...”*

/K. C. Norwid/

W imię historii, dla dobra Ojczyzny mojej i oddania sprawiedliwości mej żonie i dzieciom, jakże obecnie smutnym i zdruzgotanym, w imię wszystkich tych ludzi, którzy jeszcze wierzą w sprawiedliwość nie stojącą ponad prawem, a przede wszystkim dla przyszłości tych pokoleń, które po nas nadejdą, pragnę skierować te prosto z serca płynące słowa, do sumień tych, którzy prawdziwymi Polakami mienić się mogą!

Tym listem zaczynam otwartą walkę o wypełnienie prawdziwą treścią słowa „prawo” i słowa „sprawiedliwość”, czy i kto będzie chciał wraz ze mną bronić prawa i sprawiedliwości w Polsce, oceni dopiero historia!

Moja walka przypomina walkę mrówki ze stadem słoni. Ale moja WIARA, sięga dalej niż siła stada słoni. A WIARĘ moją dopełnia nadzieja, zatopiona w miłości do Polaków i Ojczyzny. Miłości do mojej rodziny i każdego człowieka! W miłości do Boga!

Dlaczego kłamią?

*„Szatan, choć sobie mądrość i siłę przyznaje,
Wie, że kłamie i wiary sam sobie nie daje;
Dlatego rad wśród ludzi zdanie swoje szerzyć
By je słysząc z ust cudzych, mógł im sam uwierzyć.”*

/A. Mickiewicz/

Wiosną 2000 r. wydano na mnie nieformalny wyrok, wykonywany do dnia dzisiejszego za ujawnienie przeze mnie jako posła, potężnej korupcji, którą wówczas osobiście zgłosiłem Panu Premierowi Jerzemu Buzkowi i innym członkom Rady Ministrów. Sprawie i tak natychmiast „ukręcono łeb”, a na mnie jako na zupełnie niewinną osobę od tego czasu, aż do dziś, spadają setki oszczerstw i kłamliwych pomówień oraz lata więzienia, a na prawdziwych przestępców, wszelakie nagrody i awanse!

Do tego doszło wiele przyczyn natury prywatnej, jak zawiść i zazdrość, które spotęgowały falę ataków i otwartej agresji przeciwko mojej osobie.

Na kark żadnego polityka w powojennej Polsce nie włożono tyle kłamstw i brutalnych oszczerstw. Jeszcze nigdy z taką siłą, tak ogromna „grupa” nie atakowała posła, który w pojedynkę chciał się przeciwstawić złu, drażącemu nasze serca i sumienia, deprawującemu nasze charaktery, złu i korupcji z taką mocą legalnie i bezkarnie opróżniającą nasze - już i tak prawie puste portfele. Długo milczałem, bym dziś jeszcze z większą mocą mógł powiedzieć STOP! Stop korupcji i bezprawiu. Stop wszechwładzy umożliwiającej zacieranie wszelakich śladów zbrodni i przestępstw, poprzez przemożny wpływ na Policję, Urząd Prokuratorski i tylko z nazwy niezawisłe sądy.

List ten piszę, aby:

Cała Polska mogła wiedzieć,
Że nie miałem za co siedzieć.
Drżycie więc generałowie,
Z chmur i z bunkrów Was wyłowię.
Nie brak mi do tego męstwa,
Dla Ojczyzny, Jej zwycięstwa!

Polska to kraj moich przodków oddających za Ojczyznę swoje życie, to też moja Ojczyzna. A moja nadzieja w prawość, korzeniami sięga głębiej niż ludzki rozum. Dlatego moja nadzieja spełni nadzieję wielu i pomoże wykorzenić w dużym stopniu nieprawość połączoną z zarazą korupcji. A broniąc budżetu państwa z taką determinacją jak ja, pozwolimy społeczeństwu pozostawić więcej złotych w portfelach, zmniejszając, zamiast ciągle podnosić podatki!

„*Prawdziwa cnota krytyk się nie boi*”, a ja do tego starego przysłowia dodam, że nie boi się też oszczerstw i kłamstw, nawet ludzi ze szczytów władzy, gdy służyć ma to tym, którzy na dołach żyją i coraz częściej chodzą głodni!

Tu rozgrywa się prawdziwa bitwa o Polskę! Wolną już tym razem, nie od komunizmu, ale wolną od „homo sovieticus”! Od tych, którym wydaje się, że w nowym systemie wybrani mogą mieć wszystko, gdyż ze starego systemu pozostał aparat, zdolny zniszczyć każdą niewygodną osobę, nieosadzoną w aparacie władzy, która umie patrzeć na ręce i mówić co widzi. Każde moje słowo tkwi w rzeczywistości i ma pokrycie w moim prawym życiu. Na to wszystko mam dowody i potrafię wykazać opisaną zbrodnię, przestępstwa i malwersacje oraz mataczenie całą sprawą przez aparat sprawiedliwości. Dlatego dla Polski jest tak ważne moje dalsze pozostawanie przy życiu!

Jak inaczej można zrozumieć oszczercze artykuły prasowe, powtarzane później całymi latami, przez różne media o moim udziale w mafii, podczas, gdy ani ja, ani żaden członek mojej rodziny, nigdy w życiu nie mieliśmy najmniejszego związku z żadnymi grupami przestępczymi?

I tak najpierw „Rzeczpospolita” wydrukowała przygotowany przez Centralne Biuro Śledcze artykuł, by później CBS mogło sprawdzać prawdziwość doniesienia prasowego. I gdy życie nie potwierdzało kłamliwych i niebyłych faktów, zaczęto je fikcyjne tworzyć. A co teraz będzie, gdy uczciwi policjanci zechcą sprawdzić policyjno – prokuratorskie malwersacje i przestępstwa oraz zbadać, kto i jakie cele w tym posiadał?

Dlaczego od samego początku CBS celowo nagłaśniało wiele kłamliwych informacji, chcąc przedstawić w krzywym zwierciadle moją osobę wobec Kościoła Katolickiego, że np. aresztowano moją nigdy nie istniejącą konkubinę; albo, że zatrzymano mnie na ziemi słowackiej w sutannie i koloratce? Wiedzieli przecież, że od 25 lat żyję wspólnie z żoną Krystyną, wychowując trójkę dzieci, a z Słowacji mieli taśmę filmową z momentu zatrzymania, gdzie sutanną była zwykła kurtka, a koloratką krawat. Dlaczego więc okłamywali społeczeństwo? Komu strach zaglądał w oczy?

Dlaczego CBS kłamało przekazując za granicą oczywiste oszczerstwa, że były polski poseł Marek Kolasiński wyłudził 50.000.000 USD i współpracował z „Pershingiem”, wiedząc, że ani złotówki znikąd nigdy nie wyłudziłem i nie miałem najmniejszego związku z mafią? Dlaczego od samego początku kłamali? Kto tak ważny stał za tak wielkim kalibrem kłamstw, gwarantując, że nigdy one na jaw nie wyjdą? Kto i jaki miał w tym interes i kto za to płacił? Czy służyło to Polsce? Czy służyło to Polakom? Czy służyło to jakimś grupom interesów? Każdy wie komu, ale dlaczego tak długo istnieje na ten temat zmowa milczenia?

Badając w przyszłości moją sprawę w sposób jednoznaczny i niebudzący żadnych wątpliwości, okaże się, że rzeczywiście w Polsce działały prawdziwe struktury mafijne zakorzenione w CBS, tworząc mafijną grupę przestępczą!

Tam właśnie wiosną 2000 r., zaraz po wydaniu na mnie nieformalnego wyroku, w Zarządzie II CBS w Katowicach, w jego III Wydziale u brata wujka mojego syna Marka, powstał „pluton egzekucyjny”, który od tego momentu skrupulatnie realizował plan wyniszczenia mnie i mojej rodziny. Perfidii, oszczerstw i kłamstwa do dziś nie było i nie ma granic!

To była brutalna polityczna egzekucja, jak za Stalina, czy Bieruta. Najpierw były zarzuty, a potem dorabianie faktów. Jak można komuś zarzucać wyłudzenie do końca spłacanego kredytu, w czasie kiedy obrzuca się polityka – posła na Sejm RP błotem

bandytyzmu mafijnego i najwymyślniejszymi pomówieniami, nasyła się dziesiątki kierunkowych kontroli; ba! poprzez urzędnicze i sądowe działania unicestwia się wszelką jego działalność gospodarczą, a o niewielką część kredytu, nie przekraczającą 5% zawłaszczonego majątku, która i tak ze względu na zabezpieczenia będzie spłacona, robi się burzę w szklance wody na całą Polskę i cały świat?!

Muszę zapytać! Panowie generałowie! Policjanci i prokuratorzy! I ci, którzy mnie oskarżają! Pokażcie teraz światu i Polsce z kim to miałem w mafii do czynienia i jak ta mafia się nazywała i skąd pochodziła! Powiedźcie jaką funkcję tam pełniłem! I nie wycofujcie się z informacji, które w konkretnym celu poprzez usługną prasę przekazywaliście przez media społeczeństwu. Teraz po nazwiskach! Kto, komu i co przekazywał? Dlaczego? – tego już nie pytam! Przekonajcie dziś społeczeństwo, że korupcja, którą ścigałem to legalna działalność gospodarcza opatrzona nazwą „Szczęście”, a polegająca na tym, że Skarb Państwa ma nadmiar pieniędzy i chce byle gdzie wydać setki milionów złotych i koniecznie lekką ręką!

Rzekłbym! – gdybyście od samego początku tak bardzo nie obawiali się profesjonalizmu i siły argumentów Marka Kolasińskiego, to nie byłoby mojego „udziału” w mafii i tylu wymyślnych medialnych przestępstw, nie byłoby więzienia mojego i członków mojej rodziny, a kredyty, które zawsze spłacałem punktualnie przez 20 lat, byłyby już dawno spłacone. Bo niby dlaczego nie!? Co? – nagle zrobiłem się przestępcą i bandytą na życzenie CBS i prokuratury okręgowej? Która prywatna osoba, czy firma w Polsce potraktowana aż do unicestwienia jej włącznie, potrafiłaby spłacić jeszcze jakiegokolwiek kredyty. A ja pomimo nieustannej nagonki i po wydaniu na mnie „wyroku” spłaciłem jeszcze miliony zł kredytów. Czy tego nie wiedziało CBS ścigając przyzwoitego człowieka? Czyż przestępca zanosí do banku ostatnie pieniądze? Kto jest kim w Polsce?

Czy ptak, któremu zwiąże się skrzydła pofrunie, nawet gdy będzie czuł bliskie niebezpieczeństwo, czy nieuchronną śmierć? A mnie nie tylko skrzydła, ale i ręce związali i cieszyli się, że poseł Marek Kolasiński nie dopłacił jakiejś sumy pieniędzy!

Piastowanie urzędniczych foteli ma swój czas. A prawda trwa wiecznie. I to jest właśnie moje szczęście!

Czy Prezydent, Premier, Rząd i Parlament może na to łaskawie patrzeć, tylko dlatego, że wykonawcami zbrodni byli f-sze aparatu sprawiedliwości. Ta studnia okrucieństwa wydawałoby się nie ma dna. A to dopiero początek prawdy!

Taka mafia nie mogłaby istnieć, gdyby system wymiaru sprawiedliwości działał normalnie. **Tak jak powinno być w państwie prawa, gdzie w więzieniach są prawdziwi przestępcy, a nie przeciwnicy polityczni!**

A ja bez względu na następne ofiary, jakie będę musiał w związku z tym ponieść, będę świadczył prawdę i tak jak pierwotnie pozostanę nieugięty!

Korupcję będę nazywał po imieniu. Przestępczość osób, nawet tych związanych z piastowaniem wysokich urzędów policyjno-prokuratorskich i wymiaru sprawiedliwości będę nazywał po imieniu!

Powtórzę za Norwidem, że „*Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek*”, a prawdziwie dotyczy to nas wszystkich i nikt od tego stronić nie może!

Nie wystarczą piękne hasła o miłości do Ojczyzny, skoro będziemy wewnątrz jak groby pobielane!

Takimi kłamstwami i oszczerstwami nigdy od czasów stalinowskich nie obrzucano żadnego polityka i żaden polityk nie doświadczył tylu szykan, a nawet wręcz otwartej agresji, co ja i moja rodzina!

Dlatego też, jak nikt inny, mam wielkie moralne prawo, domagać się, aby Polska była Polską, była Ojczyzną dla Polaków, a najlepsi Jej synowie, już nigdy nie byli skazywani nawet na krótkotrwałą banicję, czy więzienie, i zawsze mieli godne miejsce na łonie swojej Ojczyzny!

Proszę więc, nie popełnijcie tego błędu z ewangelicznej sceny; /Mt. 27.22-24/

„Rzekł Piłat do tłumu: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?” Zawołali wszyscy: „Na krzyż z nim.” Namiestnik odpowiedział: „Cóż właściwie złego uczynił?” Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: „Na krzyż z Nim.” Piłat widząc, że nic nie osiągnie, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: „Nie jestem winny krwi tego sprawiedliwego. To wasza rzecz.”

Sam wielokrotnie patrząc na nieprawidłowości, nie widziałem ich. Słuchając o nich, nie słyszałem. Robiłem to kiedyś dla świętego spokoju i tolerowałem zło, aby się nie narazić. Robiłem źle! Ale..., gdy postąpiłem zgodnie z własnym sumieniem, musiałem ponieść tragiczne tego w skutkach konsekwencje, łącznie z moim więzieniem i członków mojej rodziny. Lecz pomimo tego, uważam, że warto było. Było warto i nigdy z tej drogi nie zejść, gdybym nawet i życie swoje miał poświęcić!

Ojczyzna jest tego warta, i warto Ją kochać nawet zza więziennych krat!

Oby wam i mnie udało się przeżyć życie nie popełniając więcej błędu Piłata, który choć miał czyste ręce, to splamił własne sumienie. Żeby też nie było aktualne powiedzenie, iż: *„Nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą i po szkodzie głupi”*.

Co miałem powiedzieć mojej kochanej Ani, 14-to letniej wówczas córeczce, która pisała do mnie w liście: *„Tatusiu, tylu prawdziwych przestępców chodzi po ulicach i nic złego im się nie dzieje, a ty, który tyle dobra dla wszystkich robiłeś, musisz teraz niewinnie siedzieć w więzieniu!”*. Co miałem jej odpowiedzieć, skoro miała zupełną rację?

Co miałem odpowiedzieć mojemu staremu już tatusiowi, który ponad dwa lata temu, przy ostatnim naszym spotkaniu powiedział do mnie: *„Marek, gdyby nie twoje poselstwo, w naszej rodzinie byłby spokój, a życie toczyłoby się normalnie.”*? I miał zupełną rację mówiąc te słowa!

„Cóż to jest prawda” pytał Piłat Chrystusa (J 18.38). Prawda jest zawsze bardzo prosta, a można z niej sobie kpić, przekreślać ją, i w imię prawdy i sprawiedliwości dokonywać zbrodni, jak to miało miejsce w czasach Jezusa Chrystusa. Zgodnie z prawem zupełnie niewinnego Człowieka skazano na śmierć. I wyrok wykonano! To wszystko już kiedyś miało miejsce. To już jest historia. A dzisiaj? Komu dzisiaj służy prawo, a komu winno rzeczywiście służyć!?

Ze smutkiem oczu moich dzieci i radością mojego serca, że właśnie w taki sposób mogę służyć Bogu i Ojczyźnie, jestem zmuszony poinformować, iż na mnie i na mojej rodzinie, w świetle obowiązującego w Polsce prawa, dokonano bezprecedensowej zbrodni, a zdziwienie budzi fakt, że dokonano tego na oczach całej Polski i w świetle kamer TV. Tej zbrodni już dziś zaprzeczyć się nie da, a jedynie można odsunąć termin jej ujawnienia!

Zasiadając przez cztery lata w ławach poselskich wiem, że nie brakowało ludzi uczciwych i prawych – gotowych poświęcić swoje kariery i życie, dla takich wartości, jak Bóg – Honor – Ojczyzna. I właśnie to napawa mnie wielką radością i chęcią życia! Nawet doznając tak niewiarygodnych doświadczeń, bardzo chce się żyć!

Ani przez chwilę nie zwątpiłem w całkowite i ostateczne wyjaśnienie tej zbrodni w prawdzie, zgodnie z prawem i w poczuciu sprawiedliwości. Wiary w to dodała mi myśl Boża, przekazana ręką Św. Łukasza na kartach Ewangelii: /Łk. 8.17/

„Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie było poznane i na jaw nie wyszło.”

Niech teraz drżą ci, którzy na kłamstwie i fałszu budowali swoje autorytety i wysoką pozycję społeczną!

Trzeba podkreślić, że z prawa i sprawiedliwości zrobiono sobie kpiny. Za państwowe pieniądze udowodniono, że przeciwko każdej niewygodnej osobie, da się spreparować zarzuty, dokonywać nieuzasadnionych aresztowań niewinnych, acz niewygodnych sobie osób,

a nawet latami trzymać ich w więzieniach, chyba, że zdecydują się wbrew prawdzie, świadczyć usługę kłamstwa w zamian za niewinne odebraną wolność. To też miało wielokrotnie miejsce i mam na to niezbite dowody!

Sowicie nagradza się też popieranie korupcji, co skutkowało działaniami przeciwko mojej osobie. Takie fakty jak nagrodzenie Anny Marszałek, redaktora „Rzeczpospolitej”, za dwa kłamliwe i oszczercze artykuły napisane na zlecenie CBS w 2000 r., które pozwoliły uruchomić przeciwko mnie procedury oficjalnej inwigilacji, choć zawierały w sumie 40 kłamstw i pomówień, nie przeszkodziło to w przyznaniu I miejsca w konkursie (za ściganie mafii), który był opłacony kwotą 5.000 USD!

Kazimierz Szwajcowski, główny organizator kampanii przeciwko mnie (z czyjego ramienia i za jaką gratyfikacją?), po nakręceniu spirali kłamstw i ewidentnych oszczerstw rzucających we mnie, zostaje awansowany z Nacz. Zarządu II CBS w K-ch na dyrektora centrali CBS, i jedzie – (już na początku pracy nowego Rządu) - pracować do Warszawy, i to - jak powtarzam za prasą - za wykrycie afery Kolasieńskiego! Ponadto w miesiącu lipcu 2003 r. zostaje awansowany do stopnia generała, a następnie „zdegradowany” na stanowisko komendanta największej w Polsce KWP w Katowicach. Sam nie mam nic przeciwko stopniom generalskim, uważam jednak, że byłoby lepiej, gdyby generalskie wężyki zdobiły ramiona osób godnych, prawych i kompetentnych, a nie były wynikiem - powiedzmy - awansu społecznego.

Krzysztof Dudziak, brat wujka mojego syna Marka, który jest głównym wykonawcą akcji przeciwko mnie, którego od lat, patrząc na wspaniały rozkwit mojej działalności, zżerała zwykła ludzka zawiść i zazdrość, zostaje awansowany po „wykonaniu zlecenia” z Nacz. III Wydz. CBS na Nacz. Zarządu II CBS w Katowicach, czyli obecnie zajmuje fotel niegdyś piastowany przez Kazimierza Szwajcowskiego.

Powyżej podałem tylko bardzo nieliczne przykłady licznych awansów i nagród w ramach operacji prowadzonej przeciwko mnie, jakie otrzymuje się za łamanie prawa, grabienie narodowego majątku i za walkę z ludźmi uczciwymi, którym obca jest zdrada Ojczyzny i krzywienie własnego sumienia dla partykularnych interesów.

Teraz podam kilka faktów z mojego życia;

- Od 1976 r. jestem żonaty i z żoną Krystyną wspólnie wychowujemy trójkę dzieci (Pawła, Michała i Anię.)
- Mam jeszcze syna Marka urodzonego w 1972 r.
- Od 1978 r. prowadziłem działalność gospodarczą.
- We wrześniu 1997 r. z woli moich wyborców zasiadłem w ławach Sejmu RP III kadencji.
- Na początku tej kadencji, zgodnie z regulaminem Sejmu, złożyłem oświadczenie majątkowe, w całości ujawniając swój majątek (przekraczający 40.000.000 zł.).
- W kwietniu 1999 r. po wybuchu wojny w Kosowie zaproponowałem przyjęcie do swojego ośrodka wypoczynkowego i utrzymywanie na własny koszt - 500 uchodźców z Kosowa.
- W czasie trwania kadencji Sejmu ograniczyłem się do prowadzenia działalności gospodarczej na zasadach wpisu do ewidencji. Swój czas poświęcałem głównie na działalność poselską i społeczną.

Na wiosnę 2000 r. dochodzi do finalizacji największego przetargu w woj. Śląskim, odbywającego się pod patronatem Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Prace z przetargu polegały na zwiezieniu zanieczyszczonej odpadami chemicznymi ziemi w jedno miejsce, czyli prace dość prymitywne i proste. Przetarg był z góry „ustawiony”, ale niby każda firma biorąca udział mogła go wygrać. Po oficjalnym rozstrzygnięciu przetargu firmy oferujące cenę (z VAT) ok. 250.000.000 zł, w którą miały w kalkulowany zysk rządu ok. 80.000.000 zł, przegrały, a wygrała firma z ceną o 40% większą, czyli oferująca cenę powiększoną o

dodatkowe ok. 100.000.000 zł. (z VAT), tj. ok. 350.000.000 zł. Firma ta była spółką Katowickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budus” należąca do Aleksandra Ćwika, kolegi Pana Premiera Jerzego Buzka, Wojewody Marka Kempskiego i wielu innych notabli, a celowo pomijam temat powiązań z CBŚ!

W tym wypadku nie trzeba mieć skończonej szkoły podstawowej, aby wiedzieć, że te dodatkowe 100.000.000 zł, które de facto budżet państwa będzie musiał wyłożyć, to oczywista korupcja!

Każdy prawy poseł z terenu o dużym bezrobociu w swoim okręgu, kiedy stamtąd ludzie tracą pracę, a firmom grożą upadłości, postąpiłby zapewne w taki sam sposób, jak ja to uczyniłem, i gdyby czas się wrócił, uczyniłbym to jeszcze raz!

Dlatego z poczucia zwykłej ludzkiej przyzwoitości, wielkiego poselskiego obowiązku i umiłowania praworządności, w sposób brawurowy podjąłem działania zmierzające do zablokowania korupcji, choć przyznaję, że wówczas dokonałem tego z wielkim lękiem, ze względu na groźby, które jako poseł zgłosiłem z trybuny sejmowej, lecz publicznie zlekceważono je w świetle szerokich ramion „grupy”!

Dla wielkich zysków wielu (mafii) poświęcono jednego zwykłego i szalonego z uczciwości posła, który zrozumiał, że prawdziwe szczęście polega na dawaniu, a nie braniu!

Przywołam tu jedną scenę sprzed 2000 lat:

„Kajfasz poradził żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród” /J. 18.14/

Cała reszta zwarta jest w tej krótkiej scenie, gdzie ja musiałem stać się kozłem ofiarnym, aby ratować mafijne układy!

W ostatnich dniach kwietnia 2000 r., kiedy upewniłem się o finalizowaniu tak oczywistej korupcji, w błyskawicznym tempie, zgłosiłem ten fakt osobiście w formie pisemnej Panu Premierowi Jerzemu Buzkowi, Panu wicepremierowi Leszkowi Balcerowiczowi i Koordynatorowi ds. Służb Specjalnych Januszowi Pałubickiemu, a Wojewodzie Śląskiemu Markowi Kempskiemu, pismo dostarczył mój kurier w dniu 26 kwietnia 2000 r.

Pan Janusz Pałubicki polecił mi przekazanie tej informacji do Urzędu Ochrony Państwa w Katowicach, co też natychmiast uczyniłem drogą faksową, a jak to w Polsce bywa ów UOP zamiast pomóc Polsce, później pomagał „grupie” w inwigilacji mojej osoby!

Sądziłem, że tak zdecydowana i twarda moja postawa wstrzyma korupcję, a powtórny przetarg odbędzie się na zdrowych i ekonomicznych zasadach, z korzyścią dla budżetu państwa i ludzi świata pracy!

Po co tak okłamywać społeczeństwo i mamić go niebyłymi przestępstwami wyjątkowo uczciwego posła, by chronić korupcję i malwersacje dygnitarzy, w tym aparatu ucisku!

Wiem, że całkowicie wygram tę sprawę, bo za nią stoi prawda niewinności, która oprze się „prawdzie sądowej” i czasowi!

Ani przez chwilę nie wierzyłem, że „grupa” może ze mną wygrać ten korupcyjno – bandycki maraton. Zawsze wierzyłem, że **prawda** zwycięży, pomimo szerokiego wachlarza ludzi władzy, biorących udział w tej zbrodni. Chciałem być dla wszystkich wzorem i przykładem, iż warto być dobrym i uczciwym człowiekiem, warto kochać Ojczyznę swoją, nawet, gdy Ona czasem przez swych wyrodnych synów gardzi nami i depcze najwyższe ludzkie wartości!

Po krótkim czasie od faktu pisemnego zgłoszenia członkom Rady Ministrów, zjawiała się u mnie w Sosnowcu ekipa Państwowej TV, której powtórzyłem słowa z mojego pisma, i po jednorazowym ukazaniu się tej informacji w „Teleexpresie” dopilnowano, by była to ostatnia informacja na ten temat, i ostatnia moja jakakolwiek publiczna wypowiedź jako posła, i jako człowieka. I to, aż do dziś!

A ja od tego momentu, stałem się przestępcą, nawet mafiosem i trudno wyliczyć kim jeszcze, choć nigdy w życiu nie popełniłem żadnego przestępstwa i przez całe życie były mi obce wszelkie przestępcze kontakty i działania.

Jeżeli w życiu popełniłem jakiekolwiek „przestępstwo”, to było to, nierozważne i nierozsądne, nieprzemyślane i wręcz beczelne poinformowanie Rządu i Wysokiej Izby o tym, o czym mówić nawet posłowi nie przystoi, który ma rodzinę i chce, aby on i jego najbliżsi żyli w pokoju i w spokoju!

Jeżeli ten przetarg był taki czysty, to dlaczego z taką determinacją najpierw straszono mnie, a później w najdzikszy sposób zwalczano?

Tacy ludzie jak ja, boją się tylko Boga i źle czynić, a duch mocniejszy jest od ciała, i dlatego, nawet najlepiej zorganizowane próby dyskredytowania mojej osoby w przyszłości będą niczym! Przyszłe, nieuniknione śledztwa w sprawie wyniszczania członka Parlamentu za jego ofiarność i prawą postawę, wykażą, że ani jednego słowa nie dodałem, co by prawdą nie było! Nieformalny „wyrok” wydany na mnie w kwietniu 2000 r. jest wykonywany i realizowany do dnia dzisiejszego!

Efekt mojej „niepatriotycznej” wręcz postawy ze względu na uderzenie w nietykalnych „właścicieli Polski”, czyli w „demokratyczne książęta”, w mojej „nieprzemyślanej” interwencji poselskiej u najwyższych władz w państwie był taki, że:

- 10 maja 2000 r., czyli w dwa tygodnie po mojej rozpaczliwej interwencji poselskiej, w firmie mojego brata pojawiły się ekipy kontrolerów z UKS, z konkretnymi wytycznymi, zmierzającymi do wyniszczenia firmy, co zresztą osiągnęły, a następnie wszystkie inne możliwe kontrole!
- Po kilku następnych dniach ekipy kontrolerów z UKS zjawiły się w mojej firmie!
- W dniu 7 czerwca 2000 r., zaufane i powiązane osoby z CBŚ, spięte w „grupę”, oficjalnie rozpoczynają śledztwo (zakulisowo już wcześniej prowadzone), dołączyły tym samym do wcześniejszych działań CBŚ przeciwko mojej osobie. Mnie natomiast od samego początku do dziś, nie obchodzą żadne przecież tak bezzasadne oskarżenia i farsa całego śledztwa. Żyłem jak prawy człowiek i tak powinienem być traktowany! Od władz, **ż ą d a m** wyciągnięcia najdalej idących konsekwencji wobec sprawców tej okrutnej zbrodni i niewątpliwej afery, w której oskarżono niewinnego, lecz niewygodnego człowieka, i prawnego rozwiązania tej nielegalnej „legalnej mafii”. Policja w Polsce nie może być traktowana na równi z krowami w Indiach. Polską Policję też winno obowiązywać prawo i za znane mi oczywiste przestępstwa, policjanci powinni odpowiadać bez kumoterstwa i bez taryfy ulgowej!
- W dniu 12 czerwca 2000 r. „Rzeczpospolita” zapowiada artykuł grozy, o mafii i przestępczych interesach posła Marka Kolasińskiego!
- W dniu 14 czerwca 2000 r. w ponad miesiąc od wydania na mnie „wyroku” przez „grupę”, ukazuje się zapowiedziany artykuł. Przedstawiał on moją osobę w świetle powiązań mafijnych, niezgodnych z prawdą, ale propagandowo „grupie” potrzebnych! To nic, że był to fałsz, a sam artykuł zawierał 15 kłamstw i pomówień. Celem tego artykułu napisanego na zlecenie i zgodnie z wytycznymi CBŚ, było umożliwienie rozpoczęcia oficjalnej inwigilacji mojej osoby i mojej rodziny, która de facto nieoficjalnie już trwała. To stara i znana metoda, a przy tym bardzo niegodna!
- 25 września 2000 r. pojawia się w „Rzeczpospolitej” zapowiedź następnego artykułu, jako kontynuacja poprzedniego z 14 czerwca.
- 27 września 2000 r. ukazuje się zapowiadany artykuł w objętości dwustronicowej, jak poprzedni czerwcowy, z którego łatwo wyczytać moje mafijne i przestępcze powiązania, których nigdy w rzeczywistości nie było! Tym razem artykuł ten zawierał 25 kłamstw i pomówień! Również nie było istotną rzeczą, że życie moje było

diametralnie odmienne od tego przedstawionego, a to właśnie mafia mafią Polaków straszyla!

- W połowie października 2000 r. grupa antyterrorystyczna, w gangsterskim wręcz stylu, najechała firmę mojego kolegi, o nazwie ITALMARCA MK w Kocku, (do 1997 r. należąca do mnie) i „skonfiskowała” tam towar, złożony przez firmę mojego brata. Przez następne dni za przyczyną CBS, wszelakie media rozpisywały się o mojej przestępczej działalności, pomimo tego, że przestępstwa żadnego nie było, firma nie należała do mnie, a towar był legalny i zgodnie z prawem tam składowany. Ale efekt gangstersko – mafijny był. I o to „grupie” chodziło!
- Okres od początku objęcia steru Ministerstwa Sprawiedliwości przez Lecha Kaczyńskiego, nie posłużył zahamowaniu bezprawia. Nadal prawo służyło ludziom trzymającym władzę, a sprawiedliwość pozostała po stronie tych, którzy tej sprawiedliwości winni strzec i bronić. Przy zamianie części ekipy rządowej, dość, że utraciłem jedyne go sojusznika w zwalczaniu korupcji, wicepremiera i Ministra Finansów Leszka Balcerowicza, to miejsce Ministra Sprawiedliwości Hanny Suchockiej zajął ktoś, kto całkiem bezinteresownie atakował mnie z punktu anioła sprawiedliwości. Trwało to do czasu odwołania Lecha Kaczyńskiego w lipcu 2001 r. Wielokrotnie zastanawiałem się, co było powodem nieustannych nacisków Prokuratora Krajowego Zbigniewa Wassermana, naciskającego w imieniu Lecha Kaczyńskiego, na prokuraturę w Katowicach, o szybkie przedstawienie zarzutów wobec mojej osoby, aby móc wystąpić o uchylenie mi immunitetu. Jedni koledzy posłowie twierdzili, że jest to wynik wdzięczności Premierowi J. Buzkowi za nominację, a inni, co wydawało mi się bardziej prawdopodobne, twierdzili, że jest to polowanie na czarownice i szukanie dziury w całym, aby w jakikolwiek sposób godzić i kompromitować, nawet domniemanych „ludzi” Prezydenta Lecha Wałęsy!

Było to przysłowiowe dolewanie oliwy do korupcyjnego ognia!

I choć samego Lecha Kaczyńskiego nigdy nie utożsamiałem z opisywaną „grupą” (mafia), to mimo woli, realizując swoje cele, wpisał się w działania mafijne, a przynajmniej takowe ułatwiając!

Powyższe działania utwierdziły mnie w autentyczności zdarzeń, gdyż spójne informacje na temat ciągłych nacisków telefonicznych na linii Warszawa – Katowice potwierdziły mi poważne osoby, zarówno z Katowic jak i z Warszawy.

Na dziś, suche fakty dotyczące mojego prawego życia powiedzą same za siebie. To nie ja sam siebie muszę bronić, ale to moje życie zawsze zgodne z prawem, ma być najlepszym moim obrońcą. I nikt się mnie nie musiał i nadal nie musi wstydić!

Nie jest to dla mnie łatwa prawda, bo jak każda inna, wzbudza przeciwników, ale jest konieczna. Przyszłe lata stopniowo będą potwierdzały ujęte tu fakty!

- W tło ogólnokrajowej nagonki na moją osobę wpisał się również Marszałek Sejmu RP – Maciej Płażyński. W dniach 5 czerwca i 3 lipca 2001 r. działając w imieniu Prezydium Sejmu, potwierdził bezzasadność życia posła zgodnie z prawem, poprzez decyzje oparte li tylko na pomówieniach (dot. art. w „Rzeczpospolitej”) i wielce nieprofesjonalnym i tendencyjnym odczytaniu mojego oświadczenia majątkowego. Różnoraki nacisk (głównie medialny i pochodzący z CBS), był tak wielki, iż nawet wielcy politycy tracili głowę i trzeźwość umysłu, nie chcąc nawet w najmniejszym stopniu narazić się w oczach opinii publicznej (okłamywanej przez „grupę”), i podejmowali żądane decyzje, niezgodne z prawdą i z logiką administracyjnego działania, ot tak, dla świętego spokoju!

Ze względu na to, iż był to ogromny precedens, nakazujący zwrot całego uposażenia poselskiego, które w moim przypadku zgodnie z prawem należało mi się przez całą kadencję, (był przyznany 8 stycznia 1999 r. i pobierany do 31 marca 2001 r.) nie będę tego komentował, do momentu administracyjnego wskazania słuszności moich

twierdzeń i prawości mojego życia, choć jest to równe z dowodzeniem, że nie jestem wielbłądem!

W tym zdarzeniu było mi przykro, nie tyle ze względu doświadczania dodatkowych niezасłużonych upokorzeń od mojego kolegi z ławy poselskiej i z boiska, ale jako Marszałka Sejmu, który tym samym firmował fikcję i bezczelną propagandę „grupy”. Sam Marszałek chyba wówczas nie zdawał sobie sprawy komu służy nierozważnymi decyzjami i z jaką premedytacją cała „grupa” wykorzystywała wymuszone decyzje na Marszałku Sejmu!

A dziś, pomimo roszczenia Sejmu dot. mojego wynagrodzenia, stwierdzam, iż to nie ja Sejmowi, a Sejm mnie jest dłużny pieniądze za prawie rok pracy. To ja poprzez błędne decyzje Pana Marszałka zostałem pozbawiony nie tylko należnego mi wynagrodzenia za bezspornie wykonywaną pracę, ale również wraz z rodziną, jako jedyny poseł na Sejm RP, nie byłem wówczas ubezpieczony w ZUS, pomimo ciągłego świadczenia pracy!

Dlaczego tak się stało!?

W katowickim CBS od wiosny 2000 r. istniał dokładny plan wyniszczenia mojej osoby. Były zaplanowane wszystkie przyszłe aresztowania członków mojej rodziny, jak i bliskich mi osób, były one skorelowane z terminem zakończenia kadencji Sejmu. Dotyczyło to też wręcz nieprzyzwoitego, medialnego ataku na moją osobę, poprzez istniejących agentów w różnych mediach, co trwa do dnia dzisiejszego!

I zgodnie z tym planem nastąpiło:

- W dniu 8 maja 2001 r. z przyczyn poza przestępczych zostaje aresztowany mój syn Marek przez brata ekipę wujka, obecnego Nacz. Zarządu II CBS w Katowicach Krzysztofa Dudziaka. Plan wyniszczenia mojej osoby zgodnie z rzymską zasadą zakładał pierwotne uderzenie w członków mojej rodziny!
- W dniu 17 maja 2001 r., w sposób skandaliczny i urągający zasadom praworządności, przyzwoitości i zdrowego rozsądku, zostaje aresztowany mój brat Andrzej. Akcja jego aresztowania była przeprowadzona w świetle kamer TV i zgodnie z wcześniejszym, podstępny planem CBS!

Wchodząc do Sejmu z dużym zasobem finansowym zrezygnowałem z pobierania uposażenia. Jednak, gdy koledzy zwrócili mi uwagę, iż uposażenie powinienem pobierać, kierując pieniądze na cele charytatywne, tak też uczyniłem, przeznaczając na ten cel wielokrotność sejmowego uposażenia.

A wpływy „grupy” nawet na władzę ustawodawczą utwierdziły mnie w przekonaniu, że w Polsce na pewno działa prawdziwa mafia!

- W dniu 31 maja 2001 r. Sąd Rejonowy w Katowicach potwierdził materialnie dokonane zmiany w spółce Anitex z dnia 5 marca 2001 r.
- W dniu 8 czerwca 2001 r., za namową prokuratora Prok. Okr. w Katowicach Roberta Hernanda w SR w Katowicach, sędzia Ewa Paśko w trybie natychmiastowym uchyla prawidłowy zapis dot. spółki Anitex. Tym samym ułatwiono dokonywanie całego ciągu przestępstw i otworzyło to długą listę urzędów i instytucji państwowych wpisujących się w przestępczą działalność CBS i Prok. Okr. z Katowic, która m.in. pomogła w sposób przestępczy na podstawie sfingowanych dokumentów, wyprowadzić ze spółki Anitex, co najmniej 25 nieruchomości i dokonać wielu innych przestępstw, a z powodu przewłaszczenia kilkudziesięciu milionów złotych odcięto mi drogę dopłaty mojego, już niewielkiego kredytu, a przede wszystkim (o co chodziło „grupie”), pozbawiono mnie jakiegokolwiek możliwości obrony, i w ten sposób o kilka

lat odsunięto ujawnienie tej konkretnej afery! Na wszystko mam materialne dowody, ale jak i komu je z więzienia mam przekazać?

Uwaga! - to początek ujawniania potężnych machinacji ludzi władzy i aparatu sprawiedliwości. Zachowania w tajemnicy tej kompromitacji, do dziś strzeże bardzo wiele osób i parasol ochronny „grupy”!

Kiedy zbiorowy gwałt zadawany na mnie, i na spółce Anitex nadal nie przynosił oczekiwanych przez „grupe” rezultatów rozpoczęto aresztowania niewinnych osób, a w tym właściciela udziałów i prezesa spółki!

- I tak w dniu 6 września 2001 r. przez ludzi Krzysztofa Dudziaka z CBS zostaje aresztowana Lidia Deląg – prezes Anitex, która kilka lat wcześniej z firmy ITALMARCA zwolniła w trybie natychmiastowym czterech członków rodziny właśnie Krzysztofa Dudziaka, nadzorującego aresztowania, wówczas jeszcze Nacz. III Wydz. CBS, a awansowanego za zasługi na Nacz. Zarządu II CBS w K-ch.
- W dniu 18 września 2001 r. w pierwszym dniu 119 posiedzenia Sejmu, zgłosiłem z trybuny sejmowej, malwersacje władzy, przestępcze działania tzw. „służb”, w stylu stalinowskim, a także tragiczną sytuację mojej osoby od czasu zgłoszenia korupcji i wydania na mnie przez „grupe” nieformalnego „wyroku” oraz o grożącym mi niebezpieczeństwie utraty życia. **(Pelen tekst oświadczenia wygłoszonego w Sejmie znajduje się w załączniku)*
- W dniu 19 września 2001. r zostaje zwolniona z pierwszego aresztowania Lidia Deląg - prezes Anitex, a Sąd Okręgowy w Katowicach, fikcyjne zarzuty wobec niej, określił jako abstrakcyjne i czysto hipotetyczne!
- W dniu 20 września 2001 r., niejako na potwierdzenie mojego oświadczenia poselskiego, w dzień po zwolnieniu z więzienia przez SO w Katowicach prezes Anitex, zostaje z kolei aresztowany jedyny udziałowiec s-ki Anitex Jarosław Orzechowski. Zarzut przeciwko niemu również był fikcyjny, co w dniu 17 października 2001 r. potwierdził Sąd Okręgowy w Katowicach!
- Również w dniu 20 września f-sze CBS w wyniku dalszej represji na moje oświadczenie poselskie, nielegalnie skonfiskowali mój prywatny samochód, służący mi wówczas do sprawowania mandatu posła, potwierdzając tym samym istniejące bezprawie w państwie prawa!
- W nocy z 8 na 9 października 2001 r., w 20 dni po moim oświadczeniu poselskim i na 10 dni przed końcem kadencji Sejmu, f-sze CBS dokonali włamania do mojego biura poselskiego w Sosnowcu, gdzie zapewne spodziewali się, że przechowuję dowody przestępstw wcześniej dokonanych przez CBS i Prok. Okr. w Katowicach oraz mniemając, że znajdą interesujące dla nich materiały, mogące w przyszłości posłużyć do kompromitowania mojej osoby!
- W dniu 9 października 2001 r., jeszcze przed zgłoszeniem włamania na Policję, w obecności świadka, złapałem na gorącym uczynku w miejscu przestępstwa dwóch f-szy CBS, znanych mi z imienia i z nazwiska, zacierających ślady włamania i uzgadniających z współprzestępcą przyszło zeznania!
- Także w dniu 9 października 2001 r. zostaje ponownie, (po dwóch tygodniach wolności), aresztowana Lidia Deląg – prezes Anitex, pod fikcyjnym zarzutem zgłoszenia sfingowanego włamania, które de facto dokonali sami f-sze CBS. Tak więc policjanci z „grupy” dokonywali przestępstw, a prokurator Robert Hernand z tejże „grupy” aresztował niewygodne osoby, broniące prawa i będące wzorem działalności gospodarczej.
- W dniu 17 października 2001 r. w sytuacji nieustannej nagonki na mnie i na moją rodzinę, w obliczu „legalnie” dokonywanych przestępstw na mojej osobie i w obawie o swoje życie oraz ze względu na konieczność odkrycia przestępczych kart CBS i

Prok. Okr. wyjechałem do Czech. Tak się miało i ma życie posła, który na początku kadencji dysponował własnym majątkiem kilkudziesięciu milionów złotych, by po zbrodniczych i wyniszczających działaniach „grupy” nie mógł w konieczną drogę zabrać ze sobą choćby 1000 zł, czy też coś pozostawić na utrzymanie dzieciom i żonie!

Dlatego na dziś, po prawie czterech latach śledztwa, „grupa” nie dysponuje ani jednym faktycznym dowodem zdefraudowania choćby 1 zł, a tym bardziej, że np. odłożyłem sobie małą sumę pieniędzy? W wypadku pozostawienia mnie przy życiu, będę domagał się publicznego wyjaśnienia przestępstw „grupy”, uwolnienia mnie od wszelakich fikcyjnych zarzutów, by nigdy więcej ręka przestępczego policjanta, czy prokuratora, nie śmiała uderzyć w uczciwego polityka, a tym bardziej w zwykłego obywatela!

- W dniu 19 października 2001 r., w ostatni dzień III i pierwszy IV kadencji Sejmu, fakt wyjazdu niewinnej i represjonowanej osoby za granicę, zdominował medialne informacje dnia, które w głównej mierze ograniczały się do podawania, iż Prezydent Aleksander Kwaśniewski przemawiał z okazji rozpoczęcia obrad nowej kadencji Sejmu, i że poseł Marek Kolasiński uciekł za granicę! Dlaczego kłamano? Kto mnie gonił?
- W sobotę 20 października 2001 r., w następny dzień po zakończeniu III kadencji Sejmu, nie mając ani jednego prawdziwego dowodu jakiegokolwiek, nawet małego mojego przestępstwa, Sąd Okręgowy w Katowicach wystawił za mną międzynarodowy list gończy, jak za najgroźniejszym bandytą. Kto już wówczas tak bardzo bał się, abym nie zwołał konferencji prasowej i nie ujawnił całej prawdy, o wręcz kabaretowym śledztwie i całej mafijnej machinie, skierowanej w niewinnego człowieka? Nie można było dopuścić do tego, abym został tylko oskarżony bez aresztowania, bo ujawnienie celów, motywów i wykonawców całej zbrodni na mnie dokonanej, w przypadku pozostawienia mnie na wolności, groziło brakiem awansów, nagród i wielką klapą całej akcji oraz rozpętaniem się wielkiej afery!
- W dniu 7 listopada 2001 r. decyzją Sądu Okręgowego w Katowicach zostaje ponownie zwolniona z więzienia (drugi raz, niesłusznie i pod fałszywymi zarzutami), przestępczo aresztowana Lidia Deląg – prezes Anitex.
- W dniu 15 stycznia 2002 r. zostaje zwolniony z więzienia, mój syn Marek, uprzednio aresztowany przez ekipę (brata wujka) Krzysztofa Dudziaka z CBS.
- W dniu 25 października 2002 r. zostaje zwolniony z więzienia brat Andrzej, a fikcyjny zarzut, który posłużył do aresztowania i półtorarocznego więzienia jego, nie znalazł odzwierciedlenia w akcie oskarżenia, a ja od początku wiedziałem, że za aresztowaniem wszystkich członków rodziny, stały motywy stricte polityczne!
- W grudniu 2002 r. zostaje zwolniony z więzienia Jarosław Orzechowski, jednak w międzyczasie pozbawiony w sposób urągający państwu prawa, (przez prok. Roberta Hernanda i różne usługowe sądy), majątku s-ki Anitex, a czas więzienia jego ułatwił „grupie” mataczenie całą sprawą, sterowaną przez CBS. Sądy przez nieformalne działania „grupy” wydawały żądane wyroki, choć były niezgodne z prawdą i do czasu panowania w woj. Śląskim Kazimierza Szwajcowskiego, tym razem jako Komendanta KWP w Katowicach i Krzysztofa Dudziaka, szefa CBS nic się tam zmienić nie może! A może i może, ale...?

Już w III wieku przed Chrystusem prorok Kohelet pisał:

„Wszystko ma swój czas,
jest czas na wszelką sprawę pod niebem:
jest czas rodzenia i czas umierania

czas sadzenia i czas zbierania tego co zasadzono,
czas zabijania i czas leczenia,
czas burzenia i czas budowania,
czas płaczu i czas śmiechu,
czas lamentu i czas tańca,
czas pieszczot cielesnych i czas powstrzymywania się od nich,
czas milczenia i czas mówienia,
czas miłowania i czas nienawiści,
czas wojny i czas pokoju!

/Koh. 3.1~8/

Bacząc na słowa Boga samego, wypowiedziane ustami proroka Koheleta, w obliczu doznawania przeogromnych szykan i represji, wręcz niehumanitarnej niesprawiedliwości, wyniszczania mnie i mojej rodziny, MILCZAŁEM! Z wielkim trudem milczałem prawie cztery lata. Pomimo ogromnej wiedzy na ten temat, milczałem. Musiałem milczeć, chcąc, abym żywy w przyszłości mógł jeszcze przemówić, i ukazać zbrodnię na mnie dokonaną, ujawniając prawdziwe oblicze dzisiejszej polityki z gryzącą kraj korupcją, pod skrzydłami prawie „legalnej mafii”. Ale jak wszystko ma swój czas, tak też skończył się czas milczenia, a zaczął czas mówienia i czas odtajnienia tego, co zatajono. Czas, w którym muszą wyjść na jaw nie tylko intencje przyświecające dokonaniu zbrodni na mojej osobie i mojej rodzinie, ale także mechanizmy działania i cała siatka ludzi, spięta kłamrą wspólnych czarnych interesów, co w świetle obowiązującego prawa i bez zająknięcia można i trzeba nazywać działaniami mafijnymi. Nazwać to po imieniu! **Nie bójmy się prawdy, nawet tej niewygodnej i niepopularnej. Nie lękajmy się życia w prawdzie!**

Pragnę zauważyć, że członkowie grup przestępczych narażają się na karę więzienia i inne represje, a mafia uzurpując sobie działania w imieniu państwa prawa, o represje może być spokojna. Grupa przestępcza, niewygodne dla siebie osoby porywa i więzi w niedostępnych miejscach, zawsze narażając się, a „legalna mafia” używa do tego państwowych więzień, i to za pieniądze podatnika. Przestępcy czerpią zyski z kradzieży i z rozboju, a ta mafia z tego samego, tylko w nieporównywalnie większym stopniu i nie nazywa się tego przestępstwem, lecz tylko korupcją, a jeszcze dodatkowo, za to otrzymują premie i awanse. Nawet za cenę cudzego więzienia!!!

Stąd też dla niecznych celów „grupa” oskarżyła niewinnego człowieka, obywatela Polski, przy tym polityka – posła III kadencji Sejmu RP, o udział w zorganizowanych grupach przestępczych; ba!, nawet o udział w mafii!!! Posła, który w żaden sposób nie chciał się dać przerobić na osła!

Od prawie czterech lat trwa zmasowana medialna nagonka, momentami wpadająca w furję, przy oficjalnym wspieraniu jej przez Prok. Okr. i CBS i nieoficjalnym wspieraniu przez całą „grupę”.

Pomimo szerokiego wachlarza atakujących mnie mediów, źródło informacji zawsze było jedno. Tym źródłem są ludzie będący w oficjalnych strukturach CBS, a wykorzystywani do prowadzenia przestępczej działalności, przy użyciu całej sieci mafijnej pajęczyny, mającej korzenie w strukturach władzy!

A każde moje słowo jest wyważone i poparte faktami oraz dowodami!

Otóż ta mafia, kiedy stanąłem jej na drodze, jako poseł broniący z jednej strony ludzi świata pracy, a z drugiej nadwątłego budżetu państwa, postanowiła zaatakować mnie własną jej bronią, czyli oskarżyć mnie o udział w mafii!!!, odwracając uwagę od samych siebie i od swych czarnych interesów. A to, że niezaprzeczalnie dysponują potężną możliwością manipulowania wymiarem sprawiedliwości i z każdą niewygodną osobą mogą zrobić co tylko zechcą – to sam doświadczam i jestem tego żywym przykładem. Do tego

odpowiednie powiązania w mediach, dają siłę nieograniczonej możliwości manipulowania każdym niewygodnym obywatelem, stawiając na równi ze stadem baranów 40 milionów Polaków, które można zagonić do każdej zagrody, karmiąc ich byle jakim kłamstwem, lecz za to ładnie opakowanym!

Na temat mojego bezpośredniego udziału w mafii, wypowiedziano, pokazano i napisano już tysiące kłamliwych i oszczerczych publikacji w prasie i innych środkach masowego przekazu.

Dlatego przestały mnie już dziwić artykuły prasowe z nagłówkami typu „Poseł mafii”, czy też, wyrażające się wprost, że jestem bandytą (powtórzone za „Wprost”)!

Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby dla niecných celów z igły zrobiono widły. Lecz w sytuacji, gdy nawet igły brak, to trochę głupio! Prawda?

A zastanawiające jest to, dlaczego w ogóle mogło dojść do tak komicznych i skomplikowanych machinacji władzy? Przed kim się ta władza broniła i jakie były realne korzyści finansowe? Kto brał i komu dawał? Za jaką cenę tzw. Polska Policja nie bała się w tak jaskrawy sposób wykonywać zadania, które w każdym przypadku pozostawienia mnie przy życiu, musi w przyszłości ujrzeć światło dzienne? Dlaczego nie bali się wówczas bronić lewej kasy? Kto ich osłaniał i kto ku temu dawał gwarancje polityczne? Kto obiecywał awanse, a kto te awanse realizował? Tego trochę nie wiem, lub mówić nie mogę!?

Do tego wielu nazwisk i całej sieci powiązań pamiętać mi nie wolno i nie wypada!

Ale korupcja, ta konkretna korupcja, dotyczyła firmy Aleksandra Ćwika, bliskiego kolegi Premiera Jerzego Buzka. To Premier mojego Rządu. Nie będę więc na ten temat, nic mówił, ani pisał. I chciałbym, aby słowa moich kolegów posłów nie potwierdziły się, co do osób, mających swój udział w kasie z tego przetargu!

Nawiązując tylko do doniesień prasowych, zapytam, dlaczego pomimo równania z błotem wspólnego ugrupowania politycznego AWS, mojego i Premiera, nikt przez półtora roku, trwających niesłusznych zresztą oskarżeń, nawet nie zapytał mnie, czy dokonałem choćby jednego przestępstwa, lub też, by w sposób operacyjny, przez nieskorumpowane służby stwierdzić, że poseł Marek Kołasiński żadnych przestępstw nie popełnił, a „grupa” spełniając polityczny cel, realizuje zbrodniczy plan?

Bo skąd władza wiedziała, iż są preparowane zarzuty i tworzone fałszywe dowody, i że dlatego należy milczeć na ten temat i zgadzać się na niszczenie wspólnego AWS? Kto chciał godzić w AWS i czyimi rękami, a kto go bronił?

Dla kogo ważniejsza była kasa niż reputacja AWS? Ja na pewno, tak Rządowi jak i swojemu ugrupowaniu AWS, czy wreszcie Parlamentowi i Polsce wstydu nigdy swoim życiem nie przyniosłem. A dlaczego służby podporządkowane Premierowi godziły preparowanymi kłamstwami w Sejm, w AWS i wreszcie w moją osobę, zarzucając mi popełnienie 16 przestępstw? Dlaczego dziś zarzucają mi tylko 2 z 16 przestępstw? A w rzeczywistości nie ma ani jednego prawdziwego zarzutu! Ale kto dziś będzie chciał się przyznać do czteroletniej fikcji działań wielkich rzecz policjantów i prokuratorów, urzędów państwowych i sądów? Do awansów i nagród, a wreszcie kto, komu, ile i za co?

A wszystko to działo się i dzieje w majestacie prawa, w państwie prawa w centrum Europy, do tego w XXI wieku!

W tym momencie, kiedy po raz pierwszy od czterech lat mogę się wypowiedzieć publicznie, stwierdzam, że ani ja osobiście, ani żaden z członków mojej rodziny, nigdy nie przynależałem, nie współpracowałem i nie miałem żadnych innych przestępczych związków, tak z jakąkolwiek mafią, jak i z inną grupą przestępczą, jak również i z pojedynczymi przestępcami!

Każde słowo w tym liście jest prawdą. Moją przysięgą na to jest moje życie i słowa:

„A ja wam powiadam: Wcale nie przysięgam...”

Niech wasza mowa będzie: tak – tak; nie – nie. A co nadto od złego pochodzi.”

Mój świat, w którym żyłem, był zupełnie innym światem od tego przedstawianego w mediach. To dobry świat, w którym człowiek jest człowiekiem. Gdzie szanuje się człowieka ze względu na to, że jest człowiekiem, Człowiekiem stworzonym przez tego samego, Jedyne Boga, podlegającemu Dekalogowi i takim samym prawom. To świat, który nie tylko wie, co oznaczają słowa Bóg – Honor – Ojczyzna, ale także swoim życiem jak Ewangelię, realizuje te słowa wprowadzając je w czyn!

Nie wystarczy być generałem, ministrem, premierem czy prezydentem, żeby być człowiekiem. Nie wystarczy mieć władzę i pieniądze, żeby być człowiekiem. Żyjąc w społeczności ludzkiej, aby zostać człowiekiem trzeba nauczyć się prawdziwie służyć drugiemu i służbę tę pokochać! Tak wygląda człowieczeństwo! Można być salową w szpitalu, czy śmieciarzem na ulicy. Można być więźniem, czy służącym, i być człowiekiem. Służąc, być prawdziwym człowiekiem!

Generał, minister, premier czy prezydent, też mogą być ludźmi. Jeżeli tak jest, wszystko w państwie jest na swoim miejscu, a Naród kocha taką władzę, i tacy więźniowie jak ja, są więźniami do czasu, gdy taka władza zorientuje się, kto i gdzie za nią rządzi. A na ile ja byłem człowiekiem, przyszłość oceni na pewno!

Wierzę jednak, że tacy ludzie jak ja, są bardziej przydatni Ojczyźnie swojej niż...???, albo...???

Poprzez ostatnie jakże ekscentryczne zdarzenie przyszło mi zrozumieć znane Polakowi słowa Adama Mickiewicza, iż:

*„Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem,
Polska jest Polską, a Polak Polakiem.”*

Te słowa przyszło mi nie tylko zrozumieć, ale także wprowadzać je w życie.

Aby lepiej zrozumieć nie tylko cel, ale i motywy popełnionej zbrodni na mojej osobie, dla zobrazowania jej przytoczę słowa ks. Malińskiego z jego książki „Na każdy dzień”:

„Nie dziw się, gdy dochodzą do ciebie twoje słowa, których nigdy nie wypowiedziałeś, twoje czyny, których nigdy nie dokonałeś. Nie narzekaj, że ludzie wciąż szepczą za twoimi plecami, posądzają o występki, przypisują ci złe intencje. To jest cena twojej wolności. Tego, że kimś jesteś. Zazdroszczą ci w obliczu swego zmarnowanego życia, że potrafisz myśleć, że się nie boisz mówić, że stać cię na czyn. Nie darują ci twego szczęścia. Znieść nie mogą, bo jesteś dla nich wyrzutem sumienia.” I jeszcze drugie:

„Łatwiej być wyrozumiałym dla słabości, ułomności, nieporadności, przywary. Ale uznać talent, tolerować, nie przeszkadzać, a nawet popierać, współpracować, pomagać w rozwoju, podziwiać – to już nie sprawiedliwość, tylko heroizm.”

Ci, którzy przeżyli wyżej opisane sceny, łatwiej rozumieją, dlaczego z taką siłą i tak wielu ludzi uderzyło we mnie, potęgując i tak okrutną zemstę, bez mojej jakiegokolwiek winy w czynie, czy nawet w intencji!

Choć po tysiąc razy obwołali mnie na całą Polskę i świat przestępcą, człowiekiem mafii, czy wręcz bandytą, jakiś dziwny spokój mieszka we mnie i myślę, że warto było. Warto było przeżyć to piekło, by inni uczciwi Polacy nie musieli doznawać tego z rąk ludzi odpowiedzialnych przed Ojczyzną, za pilnowanie prawa i czynienie sprawiedliwości. Cóż za paradoks!?

A to dziś „grupa” oczekuje od (niby wolnego) sądu, rozpaczliwego ratowania opinii całego wymiaru sprawiedliwości. Czy niedoświadczony, do rozpoczęcia tego procesu – asesor – sędziący nieletnich, a do tego sądząc w pojedynkę zawiła, (choćby ze względu na tworzenie fałszywych dowodów) sprawę gospodarczą, uratuje wątpliwy honor sprawców tej afery, czy sprawę przejmie tym razem niezależny sąd i doświadczeni sędziowie powiedzą STOP?! Stop

w dalszym więzieniu niewinnych ludzi, i materiały śledztwa zwrócą innej prokuraturze, a prawdziwych przestępców postawią przed Temidą, i niezależnie od tego, iż wcześniej współtworzyli aparat władzy i wymiaru sprawiedliwości!

Cóż stało się dziś z wymiarem sprawiedliwości?

Tyleż to już razy „grupa” ustawiała sobie sądy w moich sprawach (Katowice, Sosnowiec). Ostatnio SO w Krakowie pod wpływem nacisków, bezprawnie wydał wyrok w sprawie z Sejmem, chociaż i merytorycznie i prawnie nie mógł tego uczynić. Dlatego obawiam się, że nie było przypadku w przekazaniu przez Prok. Okr. w Katowicach mojej sprawy właśnie do SR w Olkuszu, skoro sąd ten z wielką determinacją walczy o pozostawienie i rozstrzyganie tego haniebnego oskarżenia u siebie, zamiast przekazywać do SO, jak to jest w zwyczaju; i o co prosiłem! Obawiam się, że wspomniany, obecnie już sędzia SR w Olkuszu Dariusz Żabiński z tych samych przyczyn, nie chce dopuścić mnie przed rozpoczęciem wręcz „kabaretowej” rozprawy, do zapoznania się z aktami, (co gwarantuje mi prawo) i na siłę pod wpływem nacisków mediów i „grupy”, dąży nawet za cenę łamania prawa, do oskarżenia niewinnych osób!

Te obawy dają dużo do myślenia!

A moje więzienie tak naprawdę wcale nie jest uzależnione od sądu. To sprawa polityczna i politycznie rozwiązana być musi!

Sąd ma za zadanie sądzić przestępców, a nie najlepszych synów Ojczyzny, których pewni panowie, stając ponad prawem, chcieli przerobić na przestępców, by tuszować własne malwersacje i jeszcze za to zdobywając premie i nagrody!

Pragnę zauważyć, że można nawet najlepiej zorganizować sobie proces ukarania niewinnego człowieka przez formalnie niezależne sądy, można też dograć sobie konkretny wyrok już przed rozprawą (co słyszałem, że ma miejsce w moim przypadku!), ale PRAWDY zmienić się nie da, i ta PRAWDA, kiedyś wyjdzie jak słońce o poranku!

Napadnięto na mnie i moją rodzinę, jakbyśmy byli jakimiś zbójami, a nie dobrą polską rodziną. A rzeczą arcyciekawą jest to, że zaraz po wydaniu na mnie wyroku i stworzeniu „plutonu egzekucyjnego”, jeszcze przed rozpoczęciem śledztwa za przyczyną CBS poprzez prasę, przedstawiano mi późniejsze zarzuty przestępstw, czy wręcz mafijnej współpracy, a dopiero przez następne lata dopasowywano zeznania i czyniono inne manipulacje do wcześniej podjętych założeń!

Jak można obronić się przed 16-ma zarzutami, gdy wszystkie są totalnym kłamstwem i fabrykacją? Można, ale trzeba czekać, a do tego czekać w więzieniu! Tak też zrobiłem!

Mnie nie byłby potrzebny żaden list żelazny, gdyby prawo prawem było, a ludzie władzy nie lekceważyli prawa, czy wręcz profanowali go, to i międzynarodowy list gończy nie miałby miejsca, bo był zwykłą lipą! I to prawdą jest!

Ścigano niewinnego człowieka, by po prawie czterech latach i wielomilionowych wydatkach z kasy państwa, pracy dziesiątków wyspecjalizowanych ludzi i po dwuletnim moim pobycie w więzieniu, przedstawić mi w akcie oskarżenia (który jest zwykłym buble!) dwa lichy sfabrykowane zarzuty! Czyż brakło prokuratorowi argumentów, że oskarża mnie o niespłacenie kwot kredytów obcych mi firm, a do tego już przed wielu laty spłaconych; albo o działania handlowe, z którymi nie miałem nic wspólnego! Tak wielkie były moje przestępstwa, a teraz, co się z nimi stało? Gdzie się podziały? To wstyd i hańba! Czy ktoś za to odpowie, czy też ukręca łeb, jak stało się ze sprawą korupcji, którą jako poseł wykryłem?

Powiedział kiedyś obecny Premier, że prawdziwego mężczyznę poznajemy po tym jak kończy. Moje ugrupowanie AWS skończyło źle! Społeczeństwo dostrzegło w nim wiele wad. Ale ja, który zwracałem uwagę na zło i poprzez to jestem w więzieniu, będę nadal bronił AWS. Było w nim wielu ludzi prawych i oddanych. Gdyby wszyscy decydenci przejęli się odpowiedzialnością za Polskę przez pryzmat człowieka i jego elementarnych potrzeb, tak jak ja to czyniłem, to nadal AWS stanowiłaby siłę samą w sobie. Bo „góra” szanowałaby tych, którzy na tą górę ich wynieśli, a Ci z kolei kochaliby „góre” za to, że pozostali ludźmi, będąc

u władzy. Jakże trudno jest pozostać człowiekiem! A ja cokolwiek, by jeszcze przeciwko mnie nie wymyślono, zawsze pozostanę człowiekiem! Tak pragnę skończyć, by naśladować niedościgniony wzór dla świata całego, jakim jest Jezus Chrystus. On dla głupców skończył na krzyżu, a dla mądrych Zmartwychwstał!!!

Już nikt mnie nie zawróci z raz obranej przeze mnie drogi. To droga, która zawsze na mecie podepcze zło i ujawni kłamstwo!

A moje więzienie musi służyć Polsce i jest Polsce potrzebne, szczególnie w dobie naszego wejścia w struktury Unii Europejskiej!

Kto z polityków chciał sięgnąć głębin i dowiedzieć się prawdy o całej tej okrutnej i ohydnej zbrodni, ten wie, że oszukano nie tylko mnie, ale miliony uczciwych Polaków. Znam moje życie i znam swoją twarz, która zdobyła każdą moją wizytówkę. To porządna, prawdziwa i szczerą twarz. Twarz, która przez długi czas będzie wyrzutem sumienia, niezależnie od obrony przedstawianego fałszu!

Narodu Polskiego i Ojczyzny nigdy nie zawiodłem. Honoru posła i Polaka nigdy nie straciłem, a wyznawane wartości będę bronił nawet zza krat! Osoby oskarżające mnie, prowadzące tzw. śledztwo, już dawna straciły moralne prawo zajmowania się moją sprawą, którego de facto od początku nie miały. Ale to nie ja jestem odpowiedzialny za ich oszustwa.

I muszę stwierdzić, że nie ma ani jednej prawdziwej przesłanki potwierdzającej choćby jeden zarzut, nie mówiąc już o moim aresztowaniu. Kto z Polski sobie kpi? Kto i dlaczego kpi i drwi sobie z milionów Polaków?

Dlatego mam wielkie moralne prawo, domagać się w sposób adekwatny do ataku i w sposób wyjątkowo precyzyjny, wyjaśnić kulisy niezaprzeczalnej zbrodni, dokonanej na mnie i mojej rodzinie, jak również, mam moralne prawo do żądania wyjaśnienia okoliczności publicznej egzekucji, jaka na mnie i mojej rodzinie od prawie czterech lat jest wykonywana!

A nawet dalej: dlatego, że w imieniu prawa jestem niesłusznie oskarżony i więziony, to właśnie w imieniu tego prawa, **żądam** i domagam się sprostowania kłamstw medialnych i policyjno – prokuratorskich, od lat rzucających w moją osobę. Dokonania prawdziwego śledztwa doprowadzającego do wykrycia sprawców, oszukiwania dla prywaty całego Narodu, w imię uszanowania praw i godności Ojczyzny naszej!

W przeciwnym razie muszę stwierdzić, że źle to czasy, kiedy sprawiedliwość nabiera wody w usta. Gdzie grzech staje się prawem, tam kończy się cywilizacja – musimy o tym pamiętać!

Tylko prawda jest nieśmiertelna, a kłamstwo szybko umiera i zawsze okrywa się wstydem. Prawo winno obowiązywać wszystkich i wszyscy winni być równi wobec prawa. A na moim przykładzie dobitnie można stwierdzić, iż zakpiono sobie z tego prawa, w imię prawa niektórych wybranych, dokonano wielkiej zbrodni i niesprawiedliwości w imię tejże sprawiedliwości!

Służby specjalne powinny służyć Polsce, a nie określonym grupom interesów. A jeżeli służby są w miarę zdrowe, a dręczy je rak, to leczenie tego raka polega na wycięciu chorych tkanek. Tak jak w medycynie. I Polska będzie żyć, będzie moralnie zdrowa, a Polacy będą czuli, że Polska, to właśnie ich Ojczyzna!

Jeżeli u nas sukcesy CBS buduje się na obrazie medialnym, wykreowanym przez ich agentów w mediach, to efekty są takie, że prawdziwi przestępcy mogą spać spokojnie. A może właśnie o to chodzi? Kto to wie?

Na dziś obowiązkiem państwa jest wykluczenie mojego udziału tak w mafii, jak i w jakichkolwiek grupach przestępczych. Z urzędu ściganie wszystkich tych przestępców i nieuczciwych dziennikarzy, którzy współtworzyli zbrodnię na mojej osobie i uczynili sobie z niej źródło dodatkowego zysku i wątpliwej sławy!

Jeżeli znani mi z imienia i nazwiska f-sze CBS dokonali w nocy z 8 na 9 października 2001 r. włamania do mojego biura poselskiego, chronionego immunitetem, by później wraz z

prokuratorem Prok. Okr. Robertem Hernandem, dokonywać podstępnych aresztowań niewinnych osób, to powinni być za to ukarani. Ukarani wraz z ich mocodawcami, bez względu na to, że ich bezpośrednim przełożonym był obecny szef CBS w Katowicach, Nacz. Zarządu II CBS Krzysztof Dudziak, a wszystko to działo się pod skrzydłami obecnego generała i do niedawna dyrektora CBS Kazimierza Sz wajcowskiego. Czy Policja może wykryć przestępstwa policjantów? Może, ale tylko w wypadku zgody na to i woli politycznej!

Wiem, że nadal narażam się pisząc te słowa. Ale ja nazywam się Marek Kolasiński i to nazwisko stanowiło i stanowi firmę, czego też wybaczyć mi nie mogli i nadal nie mogą. A ja muszę czynić tylko dobro i mówić i pisać prawdę. Nie należę do tej grupy policjantów i prokuratorów, którzy mówią prawdę tylko wtedy, jak się pomyła, albo gdy jest ona im wygodna. Doceniam jednocześnie wszystkich tych uczciwych policjantów i prokuratorów, dla których prawo znaczy prawo, a Polska Ojczyznę Ich stanowi!

Jak miałem odczytać awanse osób z katowickiego CBS, tak wewnątrz biura, jak i awans na głównego dyrektora, osoby nadzorującej zbrodnię na mnie dokonaną, której ludzie dokonywali na mnie bezczelnych i zuchwałych, a do tego bezkarnych przestępstw? Jakie są dziś moje szanse w wyjaśnieniu tej okrutnej zbrodni, skoro Kazimierz Sz wajcowski, za to, że w jego gabinecie wymyślono i realizowano zbrodniczy plan wyniszczenia mojej osoby, wikłając mnie medialnie w mafię, i za zwalczanie tej niebyłej i wirtualnej mafii zostaje awansowany na dyrektora CBS przez Ministra SWiA Krzysztofa Janika, i to już zaraz na początku nowej kadencji Sejmu, podczas, gdy stary zarząd został wyrzucony, a to właśnie on miał rzeczywiste zasługi w zwalczaniu prawdziwych struktur przestępczych potocznie zwanych „mafią”? To stary Zarząd CBS likwidował „Pruszków” czy „Wołomin”, a katowickie CBS likwidowało prawych ludzi, zwracających uwagę władzy, żeby nie kradła, tym samym pomagając i współpracując w rozkradaniu Skarbu Państwa i narodowego majątku. Mnie to trudno zrozumieć! To katowickie CBS zwalczało przez siebie wymyśloną mafię, bo tak trzeba było, i było to wówczas poprawne politycznie. W Polsce nie brak czystych, nieskorumpowanych rąk, ja to wiem, i ze spokojem **czekam na śledztwo w sprawie przestępczego śledztwa**, nawet dla mnie laika, śmiesznego, bzdurnego i kryminogennego! Nawet jako były poseł nie rozumiem jak w Polsce można sobie bezkarnie z prawa kpić i drwić! Myślałem, że jeżeli uczestniczyłem w tworzeniu prawa stanowionego, to osoby podległe Ministrom SWiA i Sprawiedliwości, są obowiązane w szczególny sposób je zachowywać! Przestrzegać, respektować i szanować! Tak myślałem i myślę, że myślałem logicznie!

Myślałem, że złodziejem jest ten, kto kradnie, a ten, kto się dzieli swoimi ciężko zapracowanymi dobrami, to dobry człowiek! Myślałem, że ten, kto chętnie płaci ogromne podatki do Skarbu Państwa, sam mając z tego niewiele, to dobry i prawy człowiek. Czy w Polsce musi być zawsze inaczej i nielogicznie?

W całym świecie każde państwo posiada więzienia. W państwach demokratycznych celem więzienia ludzi jest odizolowanie przestępców od społeczeństwa. W krajach o systemie totalitarnym główni więźniowie, to przeciwnicy polityczni i osoby niewygodne dla władzy. A jakim krajem jest Polska? Niech każdy sam sobie na to odpowie! Czy Polska ma prawo faktycznie mienić się krajem demokratycznym? Czyż zatem jest możliwym i mieści się w jakiegokolwiek logice fakt, aby ktoś zostając posłem, posiadał swój uczciwie zarobiony majątek wartości kilkudziesięciu milionów złotych, zapracowany i opłacany podatkami, równymi pensjom kilku tysięcy robotników, prowadząc skromne życie, a na koniec kadencji Sejmu nie mógł żonie i dzieciom zostawić nawet 1000 zł?

Czyż na tym polega nieuczciwość! A gdybym „goły” wszedł do Sejmu, i na koniec kadencji miał kilkadziesiąt milionów złotych, to zapewne byłbym „uczciwym człowiekiem” i pupilem katowickiego CBS, bo zapewne i oni też by z tego coś „ugryźli”. A jak to było możliwe, aby niektórzy f-sze CBS i Prok. Okr. stanęli ponad prawem? Gdzież, poza Polską i Białorusią ludzie prawa, w tak jawnie bezprawny sposób mogą dokonywać zbrodni na

prawym człowieku, przedstawiając się jako obrońcy prawa i sprawiedliwości społecznej! Gdzie są jeszcze takie państwa?

A mechanizmy działania CBS były identyczne z tymi, jakie funkcjonowały przy zbrodni na ks. Jerzym Popiełuszcze. Tam też generałowie okazali się niewinni, choć na usprawiedliwienie dodam, że w trakcie akcji „grupy” przeciwko mnie, szef katowickiego CBS nie był jeszcze generałem, a został awansowany przez Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, dopiero po dwóch latach od owych zasług zwalczania nieistniejącej mafii!

Tu jest też odpowiedź dlaczego mafia mafią straszyla, a powiedzenie, że „*ryba psuje się od głowy*” ma tu idealne odzwierciedlenie!

Doświadczając okrucieństwa i będąc pewnym ujawnienia całej zbrodni na mnie dokonanej przez ten, bądź przyszły Rząd, mam prawo żądać, aby Polska nie była krajem rozbójników politycznych, terroryzmu i nieodpowiedzialnym bandytą! Bandyta dokonując zbrodni naraża się na karę, a ludzie władzy za tożsame czyny, otrzymują premie i awanse!

Tak wygląda budowanie państwa bez Boga. To budowanie bez fundamentu – na piasku!

A ja kocham swoją Ojczyznę! Pragnę, aby była budowana na twardym fundamencie Dekalogu i wzajemnej miłości. Chcę w Niej żyć, mieszkać i tu wychowywać swoje dzieci. Chcę, aby Polska była prawdziwą Ojczyzną tych wszystkich bezrobotnych, wyrzuconych z pracy i tych, których władza potrzebuje raz na cztery lata do urny wyborczej. A potem? Potem, mogą być bezrobotnymi, mogą sobie strajkować, narzekać, że ich dzieci chodzą głodne do szkoły. Potem mogą dostać gumową kulą w plecy, albo ... w oko! I co? I nic!!!

I ja pomimo bezspornego faktu całkowitej niewinności, muszę być wraz z rodziną ukarany za moją niesubordynację. I co mogę zrobić? Też nic!

Może czekanie i tyluletnie milczenie okaże się na to najlepszym sposobem i lekarstwem. Historia zna przypadek Sokratesa, który będąc niewinnym człowiekiem, został oskarżony i na śmierć skazany przez wypicie cykuty. Choć Platon chciał mu ułatwić ucieczkę, nie uczynił tego. Wypił cykutę, bo był człowiekiem do końca prawym. I też wiedział, że jest całkowicie niewinny. I mnie przyszło pić cykutę z jadu ludzkiej zawiści i nienawiści. I też miałem swoich Platonów. Lecz dlaczego miałbym uczynić inaczej niż Sokrates?

Trwam w więzieniu dwa lata i wytrwam do końca, ile tylko będzie potrzeba. Już niedługo, wyjdzie na jaw prawdziwa historia mojego życia, farsa całego śledztwa i towarzyszących temu sfabrykowanych oskarżeń. Wyjdzie na jaw, dlaczego mój chwilowy wyjazd, by nawet życie swe bronić, był przerobiony w ucieczkę! Kto i dlaczego to przerabiał, warto zapamiętać! Prawda wieczną jest!

Kocham moją Ojczyznę i to o Jej prawdziwą wolność walczę w imieniu tych, którym też jest dane kochać Ojczyznę swoją. Ojczyznę, w której **wolność** i **swawola** stanowią dwa różne pojęcia!

W dowód, że dla własnej Ojczyzny życie warto oddać, a więzienie w raj serca zamienić, w SR w Olkuszu złożyłem prośbę o wykorzystanie uprawnień tego sądu i przedłużenie mojego więzienia, do czasu napisania tego listu by w ten sposób uratować swoje życie i dobitnie zwrócić uwagę na szerzącą się korupcję i rozpustę polityczną, mającą na celu zaspokojenie ambicji i żołądków władców, tracących z oka Tych, którym rzeczywiście winni służyć, a publicznie, od tego jak kiedyś Piłat umywają ręce!

Wyrażam też zgodę na długoletnie więzienie mnie, gdyż wiem, że każda dobrowolna ofiara przynosi dobro, jakiego inaczej osiągnąć nie zdołam. Kto niezasłużonym więzieniem Ojczyznę swoją umiłował, ten na pewno jest Jej wart i jest Jej dobrym synem. Dlatego czas więzienia, ofiaruję za prawdziwą wolność Ojczyzny mojej!

W sytuacji, kiedy świat umiłowanie dobra głupstwem mieni, a zło staje się środkiem, a nawet celem życia, mnie nie pozostaje nic innego, jak doświadczeniem własnego więzienia, wykazać, że zło jest drogą donikąd, a dobro, choć bywa trudne i wymagające krwi i potu jest tego warte, gdyż wartość posiada samo w sobie!

Dla siebie w zamian nie żądam nic. Ale proszę! Nie zmarnujcie mojego więzienia, a szczególnie cierpienia moich bezbronnych dzieci i żony. Niechaj na przyszłość nikt w imieniu władzy nie tworzy bezrobocia, dla własnych lub grupowych interesów, niech nie niszczy macierzystych rodzinnych firm, by ochronić korupcję i myśleć li tylko o własnej kieszeni!

Niezależnie od woli dzisiejszych decydentów, długo jeszcze wielu uczciwych ludzi będzie zastanawiało się, jak to było możliwe, aby naprzeciw jednego prawego i uczciwego posła, mogły stanąć tak wielkie rzesze ludzi z wykręconymi sumieniami, którzy wbrew prawdzie i poczuciu sprawiedliwości, byli w stanie z zimną krwią dokonywać zbrodni, lub wspierać ją, by odwrócić uwagę od prawdziwych przyczyn i celów, poprzez niezliczone kłamliwe publikacje prasowe i audycje telewizyjne, czy radiowe!

Jak może funkcjonować państwo, w którym ludzie z awansu społeczno – korupcyjnego, mogą jawnie niszczyć niezależnie wybrane osoby, w tym do Sejmu które zbyt uważnie patrzą na ręce władzy, a w sercu mają Boga i wizję sprawiedliwej Ojczyzny? Ojczyzny, która dba o swoje dzieci jak Matka z Jasnej Góry! Ojczyzny, w której każdy Polak będzie czuł się jak u siebie w domu! Ojczyzny, która będzie chroniła każde miejsce pracy, i nie tylko tam gdzie strajkują, czy tuż przed samymi wyborami, ale przede wszystkim tam, gdzie nawet sił do strajku nie starcza! Ojczyzny, która u siebie będzie realizowała wielkie zamówienia publiczne, a nie jak dziś, tak chętnie sprzedawała je za granicę! O zgrozo! Ojczyzny, w której zawiść i zazdrość już nigdy nie zastąpi rozumu! Ojczyzny, w której afery będą mogły występować rzadko i najwyżej na poziomie sołtysa wsi! Gdzie rząd będzie prawdziwie służył ludziom, a nie samym sobie i klikom interesów!

Inaczej zostałem wychowany, a przykład moich przodków poświęcających dla Ojczyzny swoje własne życie, prawych i porządnych ludzi, pociągnął mnie do szaleństwa miłości i odpowiedzialności. Ten przykład i to wychowanie, każe mi w Ojczyźnie i w drugim człowieku, widzieć Boga samego. A kto z Bogiem, któż może stanąć przeciwko niemu!?

Mam niezaprzeczalne i niepodważalne dowody zbrodni na mnie dokonanej. Jednak komu mogę to przekazać, by nie był powiązany pajęczyną z „grupą” i dalej już nie mataczył i nie pomagał kumplom w zacieraniu śladów jak choćby zbeszczeszczanie immunitetu mojego biura poselskiego przez f-szy CBS, /czy jawny udział prokuratora Roberta Hernanda w grabieniu mojego majątku /sięgającego dziesiątków milionów/!

Ta afera prawie nie ma dna. Obawiam się, że gdyby nawet komisja sejmowa chciała dokładnie zbadać tą aferę, to braknie na to tej kadencji. Ale być może warto! Ja nadal jestem tylko więźniem i nie mam prawa głosu. A może właśnie o to chodzi?

Dla potrzeb usprawiedliwienia ataku na moją osobę i moją rodzinę, przez prawie 4 lata budowano „prawdę sądową”, niemającą nic wspólnego z rzeczywistością mojego życia i z prawdą z jej klasyczną definicją (*adaequatio intellectus et rei*).

Jakże dziś łatwo obalić tą wielką górę kłamstwa, zbudowaną jakoby domek z kart. Budowaną na krzywdzie ludzkiej, wykorzystującą do tego wszystkie możliwe techniki operacyjne i wszelakie metody manipulacji, dobrze znane nieuczciwym prokuratorom i policjantom. Tak często bazującą na ludzkich słabościach, wręcz nagradzającą za kłamliwe, lecz oczekiwane zeznania, w zamian za puszczenie w niebyt faktycznych przestępstw tych osób, co wielokrotnie miało miejsce!

Ta afera to wielka nieodpowiedzialność rzekomo odpowiedzialnych wydawałoby się ludzi. Ludzi bez kontroli, których przestępstwa zasługami się stawali. Proszę spojrzeć na centralę CBS. To tam jest właśnie centralne zatajanie prawdziwych afer; to tam jest centrala ochrony poważnej korupcji i „legalnej przestępczości”; to tam rozgrywają się losy

prawdziwych patriotów. To centrala wyrafinowanego oszustwa. Doświadczyłem tego i wraz z rodziną nadal tego doświadczam, a na pokrycie moich słów mam niezbite dowody!

Dlatego pomimo niewinności tak długo milczałem. Przecież żaden niewinny trup nie wykaże swojej niewinności! Cel milczenia był i osiągnął swój cel!

Kto to uważnie czyta, ten wie o co chodzi!

Ta afera, to jeden wielki wstyd. Wstyd tych, a może za tych, którzy nie mają już wstydu, a mienią się stróżami prawa i porządku publicznego. Mnie nawet zza murów więzienia jest za nich wstyd, bo mówią po polsku, a czynią jakby byli Polski wrogami i niszczą Ojczyznę moją!

Kiedy następował początek tej afery, wiedząc, że jestem osobą niewinną, i dobrze wiedząc co się dzieje, myślałem, iż muszę wygrać. Przez następne trzy lata wierzyłem, że wygram tą bezsensowną i bezzasadną nagonkę. Teraz, kiedy minęły już trzecie Święta Bożego Narodzenia spędzone z dala od żony, dzieci i rodziców, WIEM i jestem pewien, że cała afera musi ujrzeć światło dzienne. Wiem, że już dziś nie powstrzymają tej afery żadne dystynkcje na pagonach, czy wysokie urzędnicze fotele. Dziś wiem, że warto było! Musi wyjść na jaw, kto naprawdę kradł i osiągał nielegalne korzyści. Musi być wyjawione, kto był katem, a kto był ofiarą!?

Bez wyjaśnienia tej afery, będącej w skutkach zbrodnią, pokażemy Polakom, że prawo w Polsce nic nie znaczy, jeśli jest dla władzy niewygodne. Finał tej ogromnej w skutkach afery musi mieć miejsce na sali sądowej, z tym, że po stronie oskarżonych powinni zasiąść prawdziwi przestępcy, niezależnie od koloru munduru, dystynkcji na pagonach, czy piastowanego stanowiska!

Zaś po stronie oskarżycieli powinni zasiąść ofiary systemu korupcyjnego władzy, które przez wiele lat musiały znosić trudy cierpienia i więzienia, a ich rodziny niesłuszne represje i szykany, tylko dlatego, że miały dobrych i szlachetnych mężów i ojców, którzy nie bali się narazić, nawet za tak wielką cenę. Ojczyzna jest warta każdej ceny. Nawet życia, czego dowodem były miliony Polaków oddających swe niewinne życie pod toporem Hitlera czy Stalina. A czyj topór wisi dziś nad głowami najlepszych synów? Wielu zna na to odpowiedź, a Tych, którzy nawet się nie domyślają, przepraszam! Przepraszam, bo wstyd mi o tym mówić, mnie Polakowi z krwi i kości. Z serca i z rozumu. Wstyd, bo oni też po polsku mówią! A historia sama szybko da na to odpowiedź!

Komu i do czego służy tak często Polska Policja, czy Polska Prokuratura, która zamiast ścigać przestępców, dla niecných celów włącza się w realizację wykonania egzekucji na niewinnym człowieku, któremu można zarzucić tylko tyle, że prawdziwie kocha Ojczyznę swoją, i pracując uczciwie odniósł duży sukces gospodarczy, płacąc ogromne podatki i zatrudniając setki, dziś bezrobotnych ludzi!

Cóż to za Policja i do kogo należy? Policja, która ściga za przestępstwa wcześniej przez siebie dokonane, by w tym celu wraz z prokuraturą aresztować niewinne, wcześniej upatrzone sobie osoby. Jak to możliwe, aby jedna grupa była jednocześnie przestępcą, sędzią i katem?

Myślałem, że jestem posłem na Sejm w kraju, w którym prawo prawo znaczy, a sprawiedliwość znaczy sprawiedliwość!?

Jakąż demoralizację siała, niby Polska Policja, gdy namawiała do przestępstw, ułatwiała je i wspomagała, a potem wraz z prokuratorami i sędziami zacierała ślady!

Na wszystko mam dowody, więc jeśli wola polityczna na to pozwoli, afera ta przybierze naturalne kształty. **Naród to bracia, a nie stado...!**

Wierzę, że żaden prawdziwy polski policjant, mający choćby jedną belkę na pagonie, nie dopuściłby się tak ohydnych zbrodni na niewinnej rodzinie. A niestety, metody wielu tzw. policjantów niczym dziś nie różnią się od metod stosowanych przez gestapo, czy od metod stalinowskich. Na to też mam, aż nadto dowodów! Dlatego czym prędzej należy oddzielić plewy od ziarna i uznać, że ujawnienie prawdy dotyczącej przestępczej działalności niektórych członków służb w Polsce, jest lepsza, niż życie w obłudzie i w zakłamaniu. **Nie ma lepszej i piękniejszej drogi, od drogi prawdy!**

Jak ma wyglądać władza, której reprezentanci stojący na straży praworządności, dokonują przestępstw, na człowieku wybranym z woli ludu, a do tego całkiem niewinnego trzymają w więzieniu wraz z prawdą o sobie? Panowie, i te mury więzienne kiedyś przemówią!

Teraz właśnie od Tych, którzy z woli ludu otrzymali władzę, zależy, czy tę władzę użyją w celu zgodnym z wolą wyborców i interesem kraju, nie bojąc się ujawnienia tak często niewygodnej korupcji i przestępczej manipulacji „grupy”, uzurpujacej sobie prawo właścicieli Polski, czy też władza plecami obróci się do Tych, którym tę władzę zawdzięcza!

Państwo winno bronić swych obywateli, i pod żadnym pozorem nie może chronić deprawacji i korupcji, gdyby nawet wymagał tego interes osób wysoko postawionych. Nie można zatem oskarżać ofiary, skrywając prawdziwych przestępców i osłaniając w ten sposób przyjazne urzędy, i ochraniając wygodne fotele!

To nie jest do pomyślenia, aby 60 lat po wojnie, w środku Europy był taki kraj, w którym jawna zbrodnia dokonana na oczach niemal całej Polski, była nazywana sukcesem tych, dla których wartość sumienia określana jest w banknotach!

To ja, Marek Kolasiński – poseł III kadencji Sejmu RP, obecnie więzień polityczny zwany przestępcą i bandytą, bez dokonania jakiegokolwiek przestępstwa, muszę powiedzieć STOP! Stop z bandytyzmem i rozbójnictwem politycznym! Polska to moja Ojczyzna!

Jeżeli państwo nie stanie na straży prawa, to kto ma bronić obywateli przed deprawacją zdeprawowanych właścicieli Polski?

Ja mojego życia wstydzić się nie muszę, jak również ukrywać swej twarzy. Cieszę się, że wiele w swoim życiu mogłem dokonać. W czasie, gdy tak wielu przekupnych dziennikarzy oskarża mnie o niebyłe przestępstwa, mogę rzec, że to nie o mnie źle świadczy, a jest to świadectwo zdziczenia ostatnich lat i zatracenia sumień tych, którzy winni być wzorem prawości i świecić sumień przykładem!

Osobiście zawsze czulem powołanie do służenia. Do bezgranicznego służenia innym i do kochania najwięcej. A nagrody spodziewać się tutaj nie mogę. Ten świat zawsze karał za dobro i miłość!

A ja, swoim życiem siałem dobro i miłość, to dobro i miłość żąć będę, nawet, gdyby głębą wzrostu miało być nadal więzienie. Dziś jasno i jak w soczewce wyraźnie, widzimy świat i nasz kraj, budowany bez Boga i Jego Dekalogu, oparty na kłamstwie i powszechnej korupcji, na układach i kumoterstwie!

Kto zna Dekalog choćby w zarysie, ten zna siódme przykazanie „*nie kradnij*”. Kto żyje zgodnie z Dekalogiem, ten sam nie kradnie i drugich w tym nie wspiera. Kto odrzucił życie zgodne z Dekalogiem, a dano mu władzę nad innymi, ten może kraść, a dla odwrócenia uwagi posądza innych o to, co sam czyni! Boga i prawdy zabić się nie da, dlatego niebawem wyjdzie to, co tak skrupulatnie zatajano! /czytaj Mt. 10.26/

Przeto nadal pozostanę szaleńcem w tym co robię, ale zapewne głupcami mienić się będą ci, co myśleli, że tzw. „prawda” którą na kłamstwie zbudowali, nigdy nie ujrzy światła dziennego. Zapomnieli zapewne o tym, że pycha prowadzi człowieka na większe manowce od ślepoty oczu!

A szczęście we mnie tym razem krzyżem uderzyło. Gdybym uciekł od zadanego mi krzyża, byłbym zwykłym tchórzem niemającym nic wspólnego z Chrystusem i Ojczyzną moją. Tylko krzyż prowadzi do wielkości człowieka, a z nim jego kraju. Z Chrystusem, krzyż lekki jest i łatwiej jest go zrozumieć. Kto nie rozumiał sensu krzyża, ten nie rozumie sensu życia, a kto nie potrafi prawdziwie pokochać krzyża, ten nigdy nie potrafi prawdziwie kochać, ani Ojczyzny, ani człowieka, ani nawet samego siebie. Cieszę się, że ofiarą mojego krzyża mogłem służyć mojej Ojczyźnie. Uznałem, że skoro zostałem przez Opatrzność Bożą wybrany jako zertwa do dźwigania tego konkretnego krzyża, to musi mieć to sens – musi mieć wielki sens i wielką wartość! A ludzie tak chętnie krzyżują tych, którym w ich życiu powiodło się, chociażby to powodzenie było wynikiem ciężkiej i twórczej ich pracy. W tym przypadku nie można mieć żadnych wątpliwości, że ze strony wysokich f-szy była to zemsta, w której chroniono własne lewe interesy, a zawiść i zazdrość była oliwą dolewana do ognia bezradnych kłamstw, przykrywających korupcję władzy!

A przestępstwo albo jest, albo go nie ma. Jeżeli jest, należy go jasno pokazać, a jeśli nie potrafi się dobrze spreparować nawet pozorów przestępstwa, to należy też jasno powiedzieć i przyznać, że przestępstwa żadnego nie było, a spreparowano go, źle i do tego bardzo źle!

Kto ma dzisiaj ścigać tych, którzy w imieniu prawa dokonują przestępstw, rzekomo tego prawa broniąc? Oto jest pytanie?! A „grupa” umiejętnie stworzyła wrażenie, że to właśnie mnie ściga. Pomyślałem! Każdy ma swojego Heroda. Jak kiedyś Maryja wraz z Józefem musieli uciekać do Egiptu, tak ja poprzez zbrodnicze działanie „grupy” (mafii!), schowanej pod nazwą „służby”, byłem zmuszony na kilka miesięcy opuścić Polskę. Polskę – moją Ojczyznę! Nikt nawet sobie nie wyobraża, z jakim trudem przyszło mi to uczynić!!!

Wkrótce okaże się, kto organizował medialną nagonkę o rzekomej ucieczce z kraju. Kto miał prawo zabronić niewinnej osobie, zagrożonej utratą własnego życia, do krótkiego wyjazdu poza granice Polski? Dla kogo byłoby lepiej gdybym już więcej nie przemówił?

A wówczas mój wyjazd miał wielki sens. Kłamstwo zaprogramowane przez „grupę” miało na celu odwrócenie uwagi od własnych przestępstw, które mnożyły się jak grzyby po deszczu. Jestem człowiekiem odważnym i nigdy się nie bałem. Ten wyjazd stanowił element obrony przed bandyckim napadem „grupy” i jej terrorystycznym atakiem z ich strony na moją osobę. Także przed zemstą „grupy”, której przez tak długi czas udawało się oszukiwać opinię publiczną!

Jeżeli to nie zemsta polityczna to dlaczego???

- Dlaczego atak na moją osobę nastąpił natychmiast po ujawnieniu przeze mnie, jako posła na Sejm RP najwyższym władzom Polski, ogromnej korupcji, i dlaczego dokładnie wypełniono wcześniejsze groźby wobec mnie (zgłoszone z trybuny sejmowej), wyniszczając mnie i moją rodzinę wraz z naszym dobytkiem? Nie pytam, ale twierdzę: warto było!
- Dlaczego po wydaniu na mnie „wyroku” aresztowano tak wielu członków mojej rodziny? Czyż w Polsce nie wina, lecz chęć „grupy” ma decydować o pozbawieniu wolności wybranych sobie ludzi? Po ujawnieniu prawdziwej tym razem afery, okaże się, kto jest kim w Polsce, kto robi co zechce, i z kim tylko zechce!

- Dlaczego uznano mnie za bardzo niebezpieczną dla „grupy” osobę w państwie, że aż tak wielkie siły użyto do kompromitowania mnie i mojej rodziny, a tysiącami kłamliwych publikacji siano wrogą propagandę, bezpośrednio uderzając we mnie? A wiedzieli, że jestem niewinny! Kto za tym stał, kto i jaki miał w tym cel i co za to otrzymywał?
- Dlaczego wymyślano moje współdziałania z mafią, komu i do czego miało to kłamstwo posłużyć?
- Dlaczego wymyślono dziesiątki innych oczywistych kłamstw i nakłaniano uległe im media jak „Wprost” czy „Rzeczpospolita” i inne media do wikłania mnie w świat mafijny, nazywania mnie bez najmniejszego dowodu przestępcą i bandytą? Oto, jakiej doczekaliśmy się kultury politycznej! Komu to miało służyć, skoro wszystko było wierutnym kłamstwem? Kto i jaki miał w tym interes?
- Dlaczego podjudzano media, (oszukując społeczeństwo) do rozpowszechniania plotki na mój temat, o aresztowaniu mojej niebyłej konkubiny, skoro śledząc mnie i inwigilując przez lata, dobrze wiedzieli, że od daty ślubu w 1976 r. mam żonę Krystynę, z którą nieprzerwanie żyję do dziś, wspólnie wychowując nasze dzieci?
- Dlaczego „grupa” poprzez CBS przekazywała mediom informacje o zatrzymaniu mnie na ziemi słowackiej w sutannie i koloratce, skoro dysponują filmem, że tak nie było?
- Dlaczego tak bardzo zależało „grupie”, aby przedstawić moją wiarygodną osobę w krzywym zwierciadle wobec Kościoła Katolickiego?
- Dlaczego Sejm tworząc prawo, nie może tego prawa skutecznie egzekwować na członkach pewnej „grupy”? Czy „grupa” ma taką siłę, czy Sejm nie ma odwagi obronić posła, który przez swe niewinne więzienie i celowe milczenie, wskazuje dziś na działanie w Polsce mafii z wszystkimi tego konsekwencjami?
- Dlaczego CBS nie ściga przestępstw dokonywanych na przedstawicielu władzy i uznaje za niebyły, fakt nocnej grabieży mojego biura poselskiego w Sosnowcu, będącego jakoby ramieniem biur Sejmu, przez f-szy tegoż CBS, pomimo złapania ich na gorącym uczynku zacieraniu śladów włamania?
- Dlaczego polskiego posła można więzić latami, pomimo braku dowodów przestępstwa, a polskiego policjanta, nawet Policja przesłuchać nie może? A może może, lecz nie chce tego uczynić z nadrzędnych racji!?
- Dlaczego inne prawo obowiązuje polskiego posła, a zupełnie inne polskiego policjanta?
- Dlaczego nagłaśniano mój konieczny wyjazd za granicę jako ucieczkę z kraju, skoro do dziś, nie dysponują ani jednym dowodem mojego przestępstwa? Za to ja dysponuję materiałami nie do podważenia o przestępstwach dokonywanych przez Prok. Okr. i CBS, i dlatego mogłem obawiać się o utratę mojego życia z rąk CBS, gdyż oni zdają sobie sprawę, że wielka afera z ich udziałem w rolach głównych wisi na włosku!
- Dlaczego „grupa” w ciągu kilku godzin po wygaśnięciu immunitetu, zdołała nakłonić SO w Katowicach, by w trybie natychmiastowym zechciał wydać za mną międzynarodowy list gończy, podczas, gdy przez półtora roku pracy dziesiątków policjantów jeszcze w trakcie kadencji Sejmu i w dwa lata po, nie zdołała sfabrykować ani jednego wiarygodnego dowodu przestępstwa?
- Dlaczego z 16-tu początkowych zarzutów firmowanych przez Minister Sprawiedliwości zostały się niejako 2, a każdy z nich sprzeczny z prawdą i wykluczający się wewnątrz? Co się stanie, jeżeli w przyszłości Sejm będzie chciał wyjaśnić tak oczywistą zbrodnię dokonywaną na pośle? Oj! – strach pomyśleć, co myślą teraz prawdziwi przestępcy!
- Dlaczego śledztwo było prowadzone tylko przez osoby pochodzące z Sosnowca, a wcześniej wspólnie pracujące w Milicji Obywatelskiej, wraz z głównymi organizatorami akcji wymierzonej w moją osobę, m.in. panami Kazimierzem

Szwajcowskim i Krzysztofem Dudziakiem? Czyżby policjanci z innych miast nie chcieli kłamać i dokonywać przestępstw na prawicowym pośle?

- Dlaczego do tej pory, po kumotersku, załatwia się wszystkie sprawy przeciwko mnie i mojemu majątkowi w miejscowych i wygodnych sobie sądach, nie licząc się z tym, że w przyszłości, ktoś może obalić ich siłę władzy i wyjawić fałsz i obłudę zakulisowych działań? Czyżby ich władza miała trwać wiecznie?
- Dlaczego CBS wiedząc, że jest to kompletna fikcja, już czwarty rok w stylu gebelsowskim przekazuje fałsz mediom i kto taki ważny za tym stoi?
- Dlaczego nikt do tej pory nie chciał zauważyć, że „grupa” działająca oficjalnie w imieniu prawa i państwa prawa, napadała na mnie i na osoby i firmy ze mną związane, uniemożliwiając wręcz terminowe regulowanie zobowiązań tych firm, a w tym kredytów, a później usiłuje skutecznie oskarżyć mnie o nie wywiązanie się z moich i cudzych zobowiązań?

Na dziś już jestem pewien, że szwindle „grupy” tak czy owak wyjść muszą!

- Dlaczego więc oskarża się SKUTEK, a nie PRZYCZYNĘ?
- Dlaczego tyle poważnych afer (dotąd jeszcze skrywanych) zostało przykrytych kapeluszem CBS? Czyżby to było gratis? A może ktoś wie ile to kosztuje, albo ile, komu za to trzeba dać, albo kogo, gdzie za to posadzić i awansować?

Zreasumować mojej wiedzy i woli walki niepodobna. Zapewne dopiero historia prawidłowo oceni moje życie, zapal do pracy i bezgraniczną miłość do ludzi. Chęć kochania Ojczyzny i oddania Jej najlepszych moich lat w ciszy i w milczeniu. Po to, aby mogły lepiej dojrzeć serca uczciwych Polaków, i aby w ten sposób, krzyżem swojego więzienia, dać wyraz prawdziwej miłości Ojczyzny i Jej mieszkańców. Wszystko, co robiłem i robię dla ludzi i Ojczyzny, robię dla Boga. Moja droga do Boga, wiedzie przez każdego człowieka i Polskę, moją Ojczyznę. Dlatego może nawet „stróżom prawa” udałoby się zabić mnie, ale ducha mojego zabić nie mogli. On wzrasta w tej ziemi, ale z tej ziemi nie pochodzi!

Polisce i Polakom życzę przyjaciół, kolegów, współpracowników i sąsiadów, a nawet przechodniów takich jak ja, którzy zawsze potrafią być człowiekiem i nieść pomoc tym, którym nawet w powszechnym mniemaniu pomoc ta się nie należy!

Parlamentowi życzę takich właśnie posłów i senatorów jak ja, którzy nigdy nie ugną się pod ciężarem krzyża kłamstw i pomówień, i na wzór Chrystusa będą umieli dźwigać się z niezawinionych upadków, codziennie pragnąc stawać się lepszymi, a dobro Ojczyzny potraktują bardziej na serio niż własne życie! Którzy po imieniu będą nazywali korupcję, nawet ludzi władzy, a miłość do Ojczyzny i Narodu będzie ich cechą charakteru! Którzy potrafią służyć, a z tej służby nigdy nie zrobią sobie źródła pychy i nieuczciwości wobec tych, którym winni życiem swoim służyć!

Rządowi życzę takich członków gabinetu jak ja, którzy przeszli próbę czteroletnich zakusów korupcji, a nie ugięli się jej. Którzy we władzy nie szukali źródła zysku, a jedynie pole do oddania się tym, którym zawdzięczają możliwość służby w Sejmie. Życzę takich ludzi, którzy nie ulękną się publicznie ukazywać swej niewinnie opluwanej przez szyderców twarzy, w imię miłości, jakiej serce oddać zdoła!

Wymiarowi Sprawiedliwości życzę takich ludzi jak ja, i nie będzie wówczas niewinnie szykanowanych i skazywanych, a prawdziwi przestępcy znajdą się tam, gdzie jest ich właściwe miejsce, korupcji zaś nie będzie osłaniało CBS, tylko więzienny strażnik!

Wszystkim cierpiącym, opluwanym, opuszczonym, nawet przez najbliższych, wszystkim samotnym, i tym, którzy nawet nadzieję stracili, i tym, których nie stać nawet najpilniejszych leków wykupić, a życie swe zawierzyli Opatrzności Bożej, chcę powiedzieć!;

Warto cierpieć, warto doznawać niewinnych krzywd i upokorzeń, w zamian za wiarę i nadzieję, która prowadzi do miłości Boga, poprzez miłość do ludzi! Pomni słów naszego wieszczą Juliusza Słowackiego zawierzmy Ojczyznę Temu, który stworzył świat i życie nam dał:

*„Panie! jeżeli zamkniesz słuch narodu,
na próżno człowiek swe głosy natęży:
Choćby miał siłę i odwagę męża,
Z niemiłowania umrze tak jak z głodu.”*

Dlatego swym skromnym życiem pragnę dać przykład, że nigdy nie należy tracić wiary, a wręcz przeciwnie. Modlić się o nią i każdego dnia ją wzmacniać. Tak jak ja, z różańcem w ręku, mieć nadzieję wbrew nadziei. Przez tyle lat będąc w opinii ludzkiej na dnie, wiedziałem, że prawda kłamstwo zwycięży, a chcąc być prawdziwym człowiekiem, nie bałem się uchodzić za przestępcę i bandytę, tylko po to, by w przyszłości dodać wiary i nadziei tym, którzy od dawna ją stracili i myślą, że wiara i nadzieja nigdy nie zagości w ich sercach!

Pamiętajcie, że Bóg poprzez naszą Matkę i Królową, kocha każdego z nas i żadnego z nas nie opuści. Nie traćmy więc wiary, nadziei i miłości, a jeżeli moja woła walki ze zbrodnią na mnie dokonaną pomoże uwierzyć w siebie, choćby jednej osobie, to stwierdzam, że warto było. Warto było to przejść i przeżyć, aby udowodnić, że warto być porządnym i dobrym człowiekiem. Warto się nie bać nikogo na ziemi i warto kochać każdego, kto po tej ziemi chodzi. Nawet wroga kochać warto i modlić się za niego. Warto i trzeba!

Polską nie rządzi już prawo. Ani prawo dane nam w Dekalogu od Boga, ani prawo stanowione, które Sejm wciąż zmienia i modyfikuje. Polską rządzą układy i kolesie!

Przywróćmy Polsce normalność i nie róbmy z uczciwych Polaków drani i złodziei, i miejmy odwagę pokazać, kto naprawdę kradnie i jakie pieniądze, a kto na to podatki płaci! Wówczas zrozumiemy, dlaczego tak często nasze pensje i emerytury są wręcz głodowe!

Gospodarka będzie miała się lepiej bez polityki, choć polityce jest potrzebna, i będzie lepiej, kiedy politycy będą trzymali ręce z dala od gospodarki. W gospodarce jak w medycynie, powinna obowiązywać zasada Hipokratesa „*przede wszystkim nie szkodzić*”.

A jeżeli polskiej gospodarki nie będą ciągnęły takie osoby jak ja, kochające swój kraj i szanujące świat pracy, a tzw. służby, będą nadal kierowały się prywatą, mieszając perły z plewami, to bliżej nam będzie do Mińska czy Moskwy, niż do Wiednia, Paryża czy Rzymu!

Do jakiej dzikości doszedł nasz kraj, świadczy fakt, że nie wystarczy być człowiekiem niewinnym, by uniknąć polskiego więzienia, jeżeli jest taka wola i potrzeba tych, którzy bez winy mogą oskarżyć i jeszcze bez wyroku sądu skazać człowieka!

Proszę, nie mówmy już odtąd, że prawo w Polsce jest równe dla wszystkich, i że to prawo służy człowiekowi i dobru Narodu!

Czy w interesie Narodu było więzienie tylu niewinnych członków mojej rodziny? Czy było po to, aby stworzyć przed społeczeństwem wizję przestępczej rodziny? Kto prawdziwie rządzi tym krajem? Dlaczego nikomu nie było żal, poświęcić z kasy państwa tak wielu milionów złotych na niszczenie dobrej polskiej rodziny, a na pomoc dla biednych polskich rodzin, żal wydać każdej złotówki a ręka drży, gdy się ma wesprzeć głodne dzieci!

Wiem dlaczego jestem więziony, i dlaczego więziono członków mojej rodziny, kto i dlaczego boi się opuszczenia przeze mnie murów więzienia! Czyż nie dlatego, że mógłbym powiedzieć to, co wiem!?

To działo się naprawdę, w Europie przełomu wieków, a do tego nie gdzieś w Albanii czy w Białorusi, ale właśnie w Polsce!

Moje życie w umiłowaniu Ojczyzny i Narodu było w służbie tego, co umiłowalem. Było życiem prawnym i porządnym, nigdy niewikłanym w żadną przestępczość. Dlatego dziś jako więzień mogę powiedzieć; niech drżą ci „wielcy”-mali ludzie, którzy w imieniu władzy, wszystkimi dostępnymi metodami okłamywali Naród, że wydał bandycką i przestępczą rodzinę, oszukali Naród, że wybrał przestępcę i bandytę na posła do Sejmu RP, szukali tak wielu...! Nie bójmy się karłów moralnych, nawet tych, co więzić nas mogą!

Kiedyś nasz wieszcz Adam Mickiewicz napisał:

*„Dobrzy ludzie nie mogą nic mieć na tym świecie,
A za to źli, na tamtym nic mieć nie będziecie.”*

Dziś mogę rzec: Panie prokuratorze i Panowie policjanci z CBS – po ponad czteroletnim okresie niespotykanej inwigilacji i represji wobec polityka i jego rodziny, pokażcie mi choćby jeden prawdziwy dowód mojego przestępstwa. Choć jeden autentyczny dowód z tak grubych, fikcyjnie tworzonych akt. Dlaczego nic takiego nie macie i niczym konkretnym nie dysponujecie? A co podziało się z tą całą mafią i moim w niej udziałem? Co stało się z dziesiątkami innych pomówień, tak lichu sfabrykowanych? Co stało się z dowodami przestępstw, które rzekomo od dawna już miały być? Czyżby tak wielką kłamliwą akcją propagandową mogła przygotować mała grupa, nieskupiona w mafijnej ośmiornicy władzy?

Liczę, że obecny Rząd i Parlament, odetną się od tych karygodnych działań władzy, potępia je i oddzieli społeczne plewy od pereł Narodu!

Liczę, że Rząd i Parlament, swym milczeniem, nie będzie popierał korupcyjnych działań i mafijnych powiązań. Chciałbym nawet zza krat nie wstydzić się za żadnego członka Rządu i Parlamentu! Liczę, że odtąd więzienia będą zapelniane prawdziwymi przestępcami, a nie niewygodnymi politykami, i osobami, które znając ekonomię i prawa rynku potrafią baczenie patrzeć na ręce. I swoje i cudze!

Dlatego mogę powiedzieć: Polsko!, dla Ciebie żyłem, tak w ławach poselskich, jak i w więzieniu. Polsko!, dla Ciebie mogę zrobić to, co robiły poprzednie moje pokolenia. Polsko!, Ciebie nigdy nie zawiodłem, a jak trzeba było, to cztery lata milczałem, żeby wykazać, że wielu ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach z Ciebie sobie drwi i kpi, z Ciebie żyje, nie licząc się ani z Ojczyzną ani z Narodem. Wiem, że moje długie i bardzo trudne milczenie pozwoli na uporządkowanie foteli tam, gdzie porządek i prawo winno być chronione i szanowane w pierwszej kolejności!

Dowodów na opisane zdarzenia mam tyle, że na dziś, to już nie tylko wystarczyłby jeden policjant, ale nawet wiejski listonosz, aby dowieść przestępczy charakter działań „grupy” i bez cienia wątpliwości, wskazującym palcem pokazać osoby odpowiedzialne za zbrodnię na mnie dokonaną! Dokonaną nie bez powodu. To, co piszę, może wydawać się dla laika baśnią z bajkowego kraju, a prawdą jest z polskiego kraju, prawdą jaką jest istnienie Polski i świata!

Dlatego uznałem, że moje milczenie będzie najlepszą obroną i Ojczyźnie mojej przyniesie największe korzyści. Bo jak będąc sam, mogłem wygrać z świetnie uzbrojoną „grupą” Uzbrojoną w kłamstwo, w media, i stanowiska, władzę i wszechpotężny wpływ na wymiar sprawiedliwości i na wiele urzędów państwowych. Jak ja z taką „grupą” miałem wygrać? Tylko milcząc, znosząc przez wiele lat tysiące ciosów zadawanych kłamstwem, fałszem i obłudą. Ale prawda mocniejsza jest od „grupy”. I zawsze zwycięży! (patrz Mt. 10.26)

A mnie interesowało tylko pełne zwycięstwo, dlatego milcząc, chciałem zagonić do „zagrody” swoich oprawców, a dopiero później stopniowo ujawniać całą prawdę!

Polaków może łatwo oszukać, ale nie da się w nieskończoność kłamstwa bronić. I to właśnie napawa optymizmem i radość wlewa w serce! Jak długo można okłamywać społeczeństwo, wmawiając, że poseł Marek Kolasiński działał w mafii, że był jej ogniwem, czy jeszcze kimś innym? Mamy Rząd. Mamy Policję. Niech się teraz wykażą, że są w stanie przeciwdziałać złu i wewnętrznemu rozkładowi państwa!

I jeżeli Ich koledzy kłamali, niech mają odwagę powiedzieć, że tak było, a mnie wraz z rodziną przeprosić, a przede wszystkim przeprosić społeczeństwo, że tyle lat oszukiwano Go farsą, potrzebną najpierw do wykończenia porządnego i prawego posła, a potem już do...??? oraz obrony kłamstw i wirtualnych przestępstw, jakie trzeba było użyć by mnie zniszczyć!

Prawda jednak mocniejsza jest od wężyków generalskich. Wiem, bo choć moją zbroją jest prawda i miłość, czuję ogromną przewagę moralną i wiem, że wygram. Ze mną wygra Polska i Polacy. Nawet gdyby dziś władza bała się niewygodnej wiedzy tych, którzy powinni odejść, Polska wygrać musi! To nasza wspólna Ojczyzna!

Wiem, komu zawierzyłem i co chciałem osiągnąć przez milczenie i poddanie się chłóście zawiści i zazdrości połączonej z zemstą!

Polacy dowiedzą się, kto i jak Polską rządzi. Ja nie mam nic do ukrycia. Moje życie było godne Polski i Polaka. Proste i klarowne. To ci, którzy Polskę w źródło zysku przerobili, drżą teraz, a wraz z nimi drżą ich piersi pełne medali i pagony dystynkcji!

Ja nigdy żadnego medalu zasługi od władzy nie otrzymałem, a ciszę się, że otrzymałem od Opatrzności potężny i najpiękniejszy medal w postaci krzyża. Krzyża, nie zasługi, ale hańby i poniżenia. Bólu i cierpienia. Lęku i trwogi. Cieszę się, że dźwigam ten krzyż w imieniu tych wszystkich, którzy zgnębieni i uciemiężeni we własnej Ojczyźnie, swojego krzyża już unieść nie mogą!

To jest prawdziwy krzyż zasługi, o którym Norwid napisał:

*„– Ojcie mój! twa łódź
Wprost na most płynie –
Maszt uderzył!... wróć...
Lub wszystko zginie.*

*Patrz! jaki tam krzyż,
Krzyż niebezpieczny –
Maszt się niesie w z-wyż,
most mu poprzeczny –*

*– Synku! trwogi zbądz;
To znak – zbawienia;
Płyńmy! bądź co bądź –
Patrz, jak się zmienia...*

*Oto – wszecz i w z-wyż
Wszystko toż samo.
– Gdzież się podział krzyż?
– Stał się nam bramą.”*

Zwracam się do Wszystkich autorytetów moralnych w Polsce i na świecie!

Nie może być tak, aby człowiek, prowadząc prawe i szlachetne życie, nigdy nie wchodzić w konflikt z prawem, w razie narażenia się możliwym tego świata, przebywał latami w więzieniu, jego ogromny majątek był przy pomocy prokuratur, CBS i sądów

oraz pospolitych przestępców rozkradany i dewastowany, a dzieci wraz z żoną chodziły głodne, okryte lękiem i trwogą! Tak być nie może!

Komu to służy? Na pewno nie Narodowi i Ojczyźnie naszej!

Dziękuję za uważne przeczytanie Listu Otwartego. Każdy Polak, który się synem Ojczyzny mieni, zapewne zrozumie głęboką treść tego listu, a wówczas, wraz z innymi podobnymi sobie, może uratować i przywrócić do normalności życie jednej przykładowej rodziny, a Polsce dać przykład, że nie ma w Niej miejsca na korupcję i zdziczenie władzy oraz na państwo kolesi. Nie ma w Niej miejsca na żadne mafijne układy!

Ale jest miejsce na umiłowanie Ojczyzny, przez umiłowanie każdego człowieka!

Pragnę podziękować słowami Norwida:

I

*„Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie,
Że ci ze z ł o t a s t a t u ę lud niesie,
Otruwszy pierwszej?...*

*Coś ty Italii zrobił, Alighiery,
Że ci d w a g r o b y stawi lud nieszczerzy,
Wygnawszy pierwszej?...*

*Coś ty, Kolumbie, zrobił Europie,
Że ci t r z y g r o b y w e t r z e c h m i e j s c a c h kopie,
Okuwszy pierwszej?...*

*Coś ty uczynił swoim, Camoensie,
Że p o r a z d r u g i grób twój grabarz trzęsie,
Zgładziwszy pierwszej?...*

*Coś ty, Kościuszko, zawinił na świecie,
Że d w a ci ę g ł a z y w e d w u s t r o n a c h g n i e c i e,
Bez miejsca pierwszej?....*

*Coś ty uczynił światu, Napolionie,
Że ci ę w d w a g r o b y zamknięto po zgonie,
Zamknąwszy pierwszej?.....*

Coś ty uczynił ludziom, Mickiewicz?...

.....

.....

II

*Więc mniejsza o to, w jakiej spoczniesz urnie,
Gdzie? kiedy? w jakim sensie i obliczu?
Bo grób Twój jeszcze odemkną powtórnie,
Inaczej będą głosić Twe zasługi
I łez wylanych dziś będą się wstydzić,
A łać ci będą łzy p o t ę g i d r u g i é j
Ci, co człowiekiem nie mogli cię widzieć...*

III

*Każdego z takich, jak Ty, ś w i a t nie może
Od razu przyjąć na spokojne łóżę,
I nie przyjmował n i g d y, j a k w i e k w i e k i e m,
Bo glina w glinę wtapia się bez przerwy,
Gdy sprzeczne ciała zbija się aż ćwiekiem
Później... lub pierwszej..."*

pierwszy więzień polityczny
Polski XXI wieku
były poseł na Sejm RP

Marek Kolasiński
Marek Kolasiński